PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 31 (434) ŚRODA, DNIA 12 CZERWCA 1929 ROK IX.

PETKIEWICZ NA CZELE BIEGACZY ŚWIATA

PUHAR NARODÓW W RĘKU WŁOCHÓW. PIERWSZA PORAŻKA WISŁY

Stanisław Petkiewicz uratował opinię lekkiej atletyki warszawskiej na ostatnich mistrzostwach, tej klasycznej imprezie, która do niedawna równała się niemal mistrzostwom Polski. Jemu jedynie, jego zakrojonym na światowe miarę rekordom zawdzięcza stolica, że zawody te nie stały się bezbarwną pańszczyzną regulaminową, że mówić i czytać o nich będą i inne ośrodki Polski.

Pozatem bowiem cechowała mistrzostwa gorzej, niż przeciętność. Nieliczny start zawodników, szarość osiąganych wyników, zupełny brak ambicji lekkoatletów, zblazowanie gwiazd, które gwiazdami nie mogłyby być teraz nawet w Pipidówce, lęk przed walką i ewentualną porażką, wreszcie organizacja, oto ciemne strony mistrzostw.

Jasnych, poza Petkiewiczem, Górskim, Cejzikiem, może Żubrem Lokajskim i zawodnikami z Białegostoku nie było. Bilans smutny.

Specjalne słowa krytyki należą się organizatorom W. O. Z. L. A., jako związkowi, który w obecnych krytycznych warunkach winien złemu zaradzić. Lecz czegóż można spodziewać się od ludzi, którzy nie umieją nawet znaleźć obsady dla wszystkich punktów klasycznego programu, którzy obniżyli autorytet mistrzostw do tego stopnia, że do niektórych punktów można było zwerbować zaledwie dwu, zupełnie prymitywnych zawodników, którzy wreszcie wprowadzili na boisko zamiast organizacji — dezorganizację.

Pomiędzy niektóremi punktami np. było 30 minut przerwy, podczas których na boisku chodzili... organizatorowie z rękami w kieszeniach. Jeden z tych panów, zapytany o przyczynę nużącej zwłoki, odpowiedział: „nie możemy wypuścić 5 klm. wcześniej, bo byłoby to sprzeczne z programem". Więc potośmy pracowali przez osiem lat nad lekką atletyką stołeczną, doprowadzając ją do rozkwitu sportowego i organizacyjnego, by wreszcie wychować ludzi, którzy nawet programu ułożyć nie umieją.

Być może, że na bladość mistrzostw złożył się fakt, że czołowi zawodnicy A. Z. S. wyjechali do Brna. Tak, ale i inni słynni „reprezentanci" polscy z Rygi nie startowali zupełnie. Może bali się, że na oczach wszystkich powtórzą swe wyniki z trójmeczu i nie znajdą już wytłomaczenia w wietrze, pogodzie, lekkomyślnie zostawianych z tyłu palcach i innych „przeciwnościach" natury.

Na tle tak bladem, nawet przeciętny talent wyrósłby na gwiazdę pierwszej wielkości. A cóż dopiero mówić o Petkiewiczu, który wczoraj zademonstrował nam najwyższą klasę światową i zapanował niepodzielnie nad boiskiem. Petkiewicz biegł sam, biegł więc jak Nurmi. Jego przeciwników nie było wogóle widać. Ale mimo to, ta walka z czasem, przestrzenia, walka heroiczna z wynikiem i samym sobą, była bardziej emocjonująca, niż najzażartszy finisz setki. Petkiewicz biegł, zdawałoby się wolno, jego miękki, płynny dwumetrowy krok nie dawał widzom uczucia szybkości. A jednak uczepił się go na 1500 metrów Jaworski i po dwu okrążeniach odpadł jak niemowlę. Żak, który jest dobrą klasą polską, wyglądał przy nim, jak niezdarnie drepcące przy boku matki dziecko.

Ów spokój, opanowanie ciała, łatwość wysiłku, sprawiły, że gdy megafon zaczął ogłaszać międzyczasy 5 klm., widownia została zaskoczona. 1 klm. — 2:45; 1500 mtr. — 4:17, 2 klm. — 5:47, 3 klm. — 8:51, 4 klm. — 11:59; począwszy od 2 klm., wszystko nowe rekordy Polski. A więc Petkiewicz biegnie aż tak szybko.

Od chwili ogłoszenia pierwszego międzyczasu, w powietrzu unosiła się zapowiedź czegoś wielkiego. Ostatnie okrążenie, to wspaniały finisz: na 150 mtr. przed metą Petkiewicz osiąga czas rekordu światowego Nurmiego. Być o 150 mtr. tylko pobitym przez Finna, to już dyplom wielkiego biegacza. Wskazówka szybko zbliża się do 15 m., owej granicy, którą przekroczyło dotąd tylko kilkunastu ludzi, wreszcie mija tę granicę tylko nieznacznie.

Rekord 5 klm. — 15:02.4, najpiękniejszy rekord Polski, najlepszy wynik osiągnięty w roku bieżącym na bieżniach świata, staje się faktem, wspaniałym dorobkiem lekkiej atletyki polskiej, naszym niezrównanym atutem międzynarodowym.

A Petkiewicz biegł sam, biegł na wichrze, który zawsze wieje na odkrytem boisku A. Z. S., a tego dnia chwilami przypominał huragan. I tylko dlatego nie przekroczył 15 minut. Nie martwmy się jednak, zrobi to w najbliższej przyszłości. Oby tylko stało się to w Berlinie, czy w Paryżu i zdobyło sławę dla imienia polskiego sportu.

Rekord 1500 mtr. wypadł może mniej imponująco, niż mogliśmy się spodziewać. Jednak bieżnia, po ulewnym deszczu była w stanie skandalicznym, wiatr dał w oczy, a Petkiewicz znowu biegł sam. Ale i tak 4:04.4 sek., to jeden z najlepszych rekordów polskich. Nie rokujemy mu ponadto długowieczności. W krótkim czasie i tu przekroczymy granicę 4 minut.

Z innych wyników nie wiele warto wyróżnić. Rekord Górskiego w kuli — 13.64 naturalnie znowu nie będzie uznany, bo „WOZLA" [illegible] jeszcze kuli o przepisowej wadze. Cejzik w dysku zrobił miłą niespodziankę. Żuber zadebjutował szczęśliwie na 800 mtr., a na 400 mtr. był klasą dla siebie. Setka i skok wdal z wiatrem nie przynoszą zaszczytu zwycięzcom. Lokajski w skoku wwyż wybił się na czoło zawodników w Polsce. To wszystko.

Wyniki szczegółowe: 100 mtr. — Szenajch (Wars.) 11.2, 2) Trojanowski (AZS) 11.4, 3) Górski (Pol.) 11.9. Trojanowski był o 2 mtr. za Szenajchem, a Górski o 2 mtr. za Trojanowskim. Według sędziów owe 2 mtr. wynosiły 0.2 sek i 0.5 sek. 200 mtr.: 1) Żuber (War.) 24.2, 2) Liebfeld (Mak.) 24.5; 400 mtr.: 1) Żuber 52.2, 2) Nowakowski 54.2, 3) Müller (AZS) 54.4; 800 mtr. — Żuber 2:02.4, 2) Mędrzycki (Pol.) 2:02.7, 3) Karczewski (AZS) 2:02.7, 4) Jaworski (AZS) 2:03.4. Nowakowski, reprezentant Polski na trójmeczu bałtyckim był szósty (!).

1500 mtr.: 1) Petkiewicz (W.) 4:04.4, 2) Jaworski 4:18.6, 3) Kuźmicki (Białystok) 4:21.6. 5 klm.: 1) Petkiewicz 15:02.4, 2) Żak (Var.) 16:23.4. 110 płotki, jak i skok o tyczce, bieg 10 klm. i rzut młotem, nie odbyły się z powodu braku zgłoszeń. 400 płotki: 1) Pruszkowski (AZS) 1:04.8, 2) Pichel (AZS) 1:07.6.

Skok wdal — 1) Gorski (Pol.) 658; 2) Fryszczyn (Pol.) 652; 3) Sobieraj (AZS) 630; wwyż—1) Lokajski (Warsz.) — 174; 2) Kostrzewa (Warsz.) — 165; 3) Wróbel (Pol.) — 160; trójskok — 1) Luckhaus (Biał.) — 12.69; 2) Lokajski — 12.02; 3) Wróbel — 11.74.

Rzut dyskiem — 1) Cejzik — 42.17; 2) Górski (Pol.) — 39.21; 3) Petkiewicz (Vars.) 35.17; kula — 1) Górski — 13.64, 2) Pabis (Warsz.) — 11.13; 3) Kulesza (Biał.) — 10.88; oszczep — Cejzik — 47.40; 2) Luckhaus (Biał.)—44.25; 3) Kulesza (Biał.) — 43.46.

Sztafeta 4x100 — Warszawianka 46.4; 4 x 400 — Warszawianka—3:36.6.



PO STARCIE 1,500 MTR.

Petkiewicz na pierwszym [illegible] stoczą ostrą, ale jedyną walkę o prowadzenie. [illegible]



POR. SEWERYN KULESZA NA VERMEUILLE
jest jedynym Polakiem, który na konkursach warszawskich zajął pierwsze miejsce (w konkursie szybkości).

WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 2:0

Pierwszy triumf ligowy drużyny stołecznej

Drugi tegoroczny występ ŁKS-u w Warszawie nie mógł nikogo przekonać do umiejętności i klasy zespołu łódzkiego. To też nasze przewidywania co do zwycięstwa Warszawianki sprawdziły się w pełni: była ona drużyną lepszą i potrafiła dać sobie radę z wybitnie nieusposobionym przeciwnikiem.

Łodzianie powiendzili na meczu tym opinję znawców o tej drużynie jako zespole mogącym zaimponować twardością, ambicją, przebojem — słowem kondycją fizyczną, ale nigdy techniką czy kombinacją.

Kiedy drużyna taka jest w formie, a padające bramki pokrywają niedomaganie gry jako całości, mecze ŁKS-u wypadają dość interesująco. Wystarczy jednak niedyspozycja napadu, czy jak w niedzielę — ciężkie, parne powietrze i nieco trudniejszy teren, a gra obniża się odrazu do poziomu oglądanego rzadko nawet na boiskach polskich drużyn A-klasowych. Ani jednej ciekawej koncepcji napastniczej, żadnego współgrania poszczególnych linij drużyny na tle anemji indywidualnej graczy, robi wrażenie doprawdy przygnębiające.

W takich warunkach Warszawianka wypadła wyjątkowo korzystnie: jej akcje cechowała niejednokrotnie celowość i myśl, znajdująca niestety, bardzo słabe wykonanie, zwłaszcza w środkowej trójce napadu z wyjątkowo bladym Zwienzem na środku.

Do gry niedzielnej przeciwnicy stanęli w zestawieniach:

Warszawianka — Domański; Zarzecki, Wróblewski; Terlecki, Wielgusiak, Hahn; Hasselbusch, Jung, Zwierz, Szenajch, Materski.

ŁKS — Miła; Cyll, Gałecki; Pegza, Kubiak, Jasiński; Durka, Sowiak, Król, Jańczyk, Śledź.

W obu zespołach najlepiej wypadły linje obronne, gdzie obok bramkarza, w ŁKS-ie brylował pewny i szybki Gałecki, a w Warszawiance — dobrze się ustawiający Zarzecki. Wielgusiak na środku pomocy widać że posiada dobry szlif — brak mu jednak wytrzymałości i odpowiednich warunków fizycznych. Jego vis-a-vis Kubiak gra nieczysto i bardzo surowo. Z trójki pomocników najlepiej wypadł Pegza, któremu niewiele ustępował ruchliwy Hahn. Motorem akcyj napastniczych gospodarzy był Hasselbusch. Pozatem po jednym—dwu zrywach mieli nonszalancki Jung, apatyczny Zwierz i Szenajch. Materski odznaczył się strzeleniem bramki, w czem dopomógł mu pech występującego wtedy w roli obrońcy Durki, no i szczęście, że piłka, strzelona dość przypadkowo, znalazła akurat na linji swego lotu słupek i siatkę.

Jedynym napastnikiem czerwonych był właśnie ów niefortunny obrońca Durka, pewny w uderzeniu i dobrze trzymający piłkę przy nodze. Król wypadł wprost beznadziejnie — spóźniał się w starcie o całe sekundy i robił wrażenie przemęczonego zarówno fizycznie, jak psychicznie. Jańczyka, Sowiaka i Śledzia trudno było na boisku zauważyć.

Początkowa przewaga gospodarzy przynosi już w 8-ej minucie po źle zlikwidowanym strzale Junga punkt zdobyty przez Szenajcha. Kontrataki gości tchną impotencją strzałową, a że i o przeboju niema mowy, więc Domański niewiele jest zatrudniony.

Po przerwie goście mają więcej z gry. Cyll tradycyjnie idzie do napadu, Durka do obrony, co w rezultacie przynosi przypieczętowanie zwycięstwa Warszawianki.

Sędzia kpt. Niedzwirski ze Lwowa mógłby sędziować pierwszorzędnie, gdyby wyzbył się dwu kardynalnych wad: przerywania gry, gdy gwizdek wychodzi na niekorzyść drużyny pokrzywdzonej i odgwizdywania nastrzelonych rąk. Każdy arbiter, popełniający te błędy, zwłaszcza drugi, utrudnia niezwykle położenie sędziów, którzy rąk nastrzelonych w myśl przepisów nie odgwizdują. Zdemoralizowana galerja i gracze przy lada dotknięciu piłką ręki, domagają się do znużenia wtedy gwizdka, a mecz najlepszych nawet zespołów poszatkowany niezliczoną ilością zbytecznych gwizdków, traci połowę swojej wartości sportowej i widowiskowej.

WARSZAWA - BUDAPESZT

Przed meczem tennisowym w stolicy Węgier

Polska drużyna tennisowa na mecz Warszawa — Budapeszt, który odbędzie się 22 i 23 b. m. w stolicy Węgier, została zestawiona z tych samych graczy, którzy walczyli przeciwko Finlandji. W grach pojedyńczych barwy polskie reprezentować będą M. Stolarow i Marszewski, w grze podwójnej J. Loth i M. Stolarow, w meczu pań — Jędrzejowska, w grze mieszanej Jędrzejowska i Loth.

Skład drużyny budapeszteńskiej nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Składać się ona będzie zapewne z najlepszych graczy węgierskich z baronem Kehrlingiem i Takacs'em na czele.

Kierownikiem polskiej ekspedycji będzie p. Marszewski. Wyjazd z Warszawy nastąpi 20 b. m.

Pol. Zw. Tennisowy zaproponował Węgrom rozegranie nadto trzeciego singlu, w którym startowałby J. Loth.



BRAMKARZ SZKOCJI OPAŁACH

Emocjonujący moment z meczu międzypaństwowego: Niemcy — Szkocja 1:1 w Berlinie. Bramkarz gości po nieudanej robinsonadzie, odbił piłkę w pole, którą nadbiegający napastnik Niemiec przestrzeliwuje.

Mistrzostwa kl A. Poznańskiego okr. Warta Ib — Posnania 5:2 (3:2). Bramki dla Warty strzelili Jagodziński I (2), Jagodziński II, Dębiński i Krygier po jednej. Legja — Noteć (Chodzież) 8:2 (2:1). Bramki strzelili Chmielewski i Sroczyński po 3 oraz Sadalski jedną. Sparta — Wiktorja 4:3 (2:1). H. C. P.— Pogoń 3:1 (2:0).

Mistrostwa kl. A okręgu lwowskiego AZS — Resovia 3:2 (1:2), Pogoń I-b — Hasmonea 5:0; Ukraina — Czarni I-b 3:2; Polonia (Przemyśl) — Janina (Złoczów) 3:1. Lechja — Pogoń (Stryj) 4:1.

Mistrzostwa krakowskiej kl. A. Wisła I-b — Cracovia I-b 5:2; Krowodrza — Sparta 3:0.



GÓRSKI (POLONIA)
na mistrzostwach lekkoatletycznych stolicy osiągnął w rzucie kulą świetny wynik 13.64, lepszy od rekordu polskiego o 14 cm. Tegoż dnia Heljasz w Poznaniu rzucił 13.[illegible]



ZWYCIĘZCY PUHARU NARODÓW
Znakomita drużyna włoska, która triumfowała na stadjonie łazienkowskim: od lewej mjr. Borsarelli, ppłk. Forquet, rtm. Lequio i por. Lombardo, w czasie hymnu narodowego Italii.



ŻUBER NA CZELE ŚREDNIODYSTANSOWCÓW STOLICY
Bieg 800 mtr. na mistrzostwach Warszwy: Żuber prowadzi przed Karczewskim, Mędrzyckim, Kuźmickim i Jaworskim, nie pozwalając się nikomu wyprzedzić [illegible] cały czas biegu.



WARSZAWIANKA — Ł. K. S. 2:0.
Jeden z licznych pojedynków pod bramką łodzian, zakończonych zwykle zwycięstwem świetnych obrońców Ł. K. S. Jung (Warszawianka) i Gałecki (Ł. K. S.) w walce o piłkę.

NIKŁE ZWYCIĘSTWA MARUDERÓW TABELI LIGOWEJ

POGOŃ - I. F. C. 1:0

Awanturniczy mecz przerwany na 2 min. przed końcem

Pogoń: Albański: Amrugowicz. Mauer; Deutschman. Fichtel. Hanke. Szabakiewicz. Maurer. Kuchar. Prass. Słonecki.

I. F. C.: Spałek (Burek): Sosnitza. Heydenreich; Wylezol. Machinek. Bischoff; Knapczek. Pośpiech. Dittmer. Geisler. Górecki.

Zawody powyższe przyniosły wprawdzie Pogoni dwa cenne punkty. jednak pozostawiły ogólny niesmak. Po normalnie przeprowadzonej pierwszej połowie. w drugiej części przybrała gra charakter daleko wykraczający poza ramy tego. co określamy fair.

Winę wykroczeń. jakie miały miejsce w tym okresie ponosi całkowicie I.F.C.. który też poniósł ostrą. ale i zasłużoną karę w postaci wykluczenia trzech graczy. Wprawdzie i Pogoń utraciła gracza w ostatnich minutach na skutek zarządzenia sędziego. ale stwierdzić można. że kara spotkała go za ostrą grę. a nie za brutalne wykroczenia. jak to miało miejsce u zawodników IFC.

Do ostrych walk jesteśmy w zawodach ligowych przyzwyczajeni. można też w ostateczności zrozumieć. gdy drużyna słabsza daje się unieść temperamentowi. ale w żadnym wypadku pojąć nie można dlaczego zespół tej miary co IFC. dysponujący doprawdy wielkiemi walorami. zdobywa się na akty deprecjonujące całkowicie jego sportową wartość.

Ocena drużyn jest w takim wypadku dość trudna. W każdym razie stwierdzić należy. że IFC. dopóki grał stosunkowo spokojnie. przedstawiał się bardzo dobrze.

Pogoń miała okres trzydziestu pierwszych minut. w których nietylko całkowicie dorównywała przeciwnikowi. ale przewyższała go nawet impetem. stwarzając znacznie więcej niebezpiecznych sytuacyj od IFC. Niestety. jednak napadowi Pogoni brak było zdecydowanego strzału. również i zgrania.

Najlepszym graczem napadu był bezapelacyjnie Szabakiewicz. Dobrze spisywał się również Maurer. strzelec jedynej bramki. Kuchar pracował bardzo wiele. Słabo wypadła natomiast gra Słoneckiego i Prassa.

W pomocy doskonale spisywał się Fichtel. niestety na drugą połowę nie starczyło już siły. Bez zarzutu grał Deutschman. Hanke dobry. Obrona przezwyciężywszy początkową tremę. trzymała się dzielnie. mając w Albańskim niezawodne oparcie. O niezaradności strzałowej Pogoni świadczy fakt. że grając od siedemdziesiątej minuty przeciw ośmiu graczom, nie umiała pod wyższyć rezultatu.

W 12-ej minucie Pogoń nie wyzyskuje karnego. Ostatecznie po ładnej akcji. zapoczątkowanej przez Słoneckiego, plasuje Maurer w piłce w 23-ej min.

Pierwsze minuty po przerwie należą do gospodarzy. zwolna jednak goście osiągają przewagę. Nie mogąc sobie dać rady regularną grą. uciekają się do brutalnych wykroczeń. które przynoszą szereg rzutów wolnych. W 20-ej minucie Machinek kopie będącego bez piłki Fichtla. co przynosi mu wykluczenie z boiska. W dwie minuty później podobny los spotyka Dittmera. polującego wyraźnie na nogę przeciwnika. w następnej minucie znajduje się za boiskiem i Pośpiech. któremu kara ta należała się jeszcze znacznie wcześniej .

Ostatnie minuty mijają pod znakiem zrozumiałego podniecenia. IFC zrezygnowany gra w pięciu obrońców. nie omieszkając od czasu do czasu szukać rewanżu na kostkach przeciwnika. W 42-ej min. Prass atakuje ostro bramkarza. co przynosi mu wykluczenie. Na dwie minuty przed końcem jeden z graczy IFC skacze nieszcześliwie do piłki i bez zetknięcia się z przeciwnikem. doznaje kontuzji w rezultacie czego sędzia wobec zdekompletowania drużyny odgwizduje zawody.

Sędziował p. Arczyński. któremu możnaby zarzucić jedynie to. że wcześniej nie wydalił z boiska Pośpiecha. co przyczyniłoby się zapewne do uspokojenia umysłów. Publiczności około 4.000.

TURYŚCI - LEGJA 2:1

Nieoczekiwana, lecz zasłużona przegrana wojskowych

Turyści: Michalski I; Kubik. Karasiak; Kahan: Wieliszek. Hintz; Michalski II. Chojnacki, Kulawiak. Stolarski. Frankus.

Legja: Skwarczyński; Martyna. Ziemian, Przeździecki II i I. Cebulak: Menczaki, Steuerman, Łańko, Ciszewski, Wypijewski.

Pierwsze tegoroczne zwycięstwo Turystów na gruncie łódzkim w rozgrywkach ligowych, mimo. iż naogół nieoczekiwane, i cyfrowo niewymowne. zasługuje na miano imponującego i kompletnie zasłużonego sukcesu. Według przebiegu gry. należał się fioletowym wynik jeszcze wyższy. gdyż w pierwszej połowie osiągnęli oni silną przewagę nad wojskowymi. uwidocznioną zaledwie jedną bramką W drugiej połowie Turyści, grając pod wiatr. potrafili utrzymać grę całkowicie otwartą i wynik 1:1 w tej części zawodów jest doskonałem odzwierciadleniem stosunku sił.

Drużyna Turystów wykazała nareszcie powrót do dawnej formy, grając wspaniale we wszystkich linjach z wyjątkiem może ataku który jednakże w nowem zestawieniu również zdradzał poprawę formy. Znacznie także polepszyła się dyspozycja strzałowa napadu, bramkarz Legji miał dużo roboty.

Bohaterem zawodów był Karasiak. który przewyższył nawet słynnego już dzisaj Martynę, zwłaszcza ruchliwością i taktyką. Gracz ten był bezsprzecznie najlepszym na boisku. wygrywając wszystkie bez wyjątku pojedynki z świetnymi napastnikami Legji Doskonale sekundował, zwłaszcza w drugiej połowie, Karasiakowi Kubik. imponując pewnością i spokojem.

Dwójkę tę doskonale uzupełniał bramkarz Michalski. który grał bez błędu. W pomocy bez zarzutu grał Wieliszek. który osiągnął swą dawną formę. Kahan był świetny w defensywie

Z napadu indywidualnie najlepszy Michalak II ,szybki i ostry w dribblingu Trójka grała nierówno, w I połowie wyróżnił się Chojnacki, Kulawiak natomiast rozegrał się w 2 połowie. Najsłabszy w polu Stolarski, Frankus, jak zwykle, ambitny.

Legja grą swą zrobiła naogół zawód szczególnie w linii napadu. gdzie Steuerman. niedopuszczony do strzału psuł powolnością pracę całej linji. Również Łańko, poza wspaniałą bramką. nie mógł zadowolnić i jedynie Ciszewski pokazał celową i technicznie opanowaną grę Skrzydłowi nie potrafili zakończyć biegu mierzoną centą; groźniejszy był tu Wypijewski.

Linja pomocy grała nierówno i mało precyzyjnie Najlepszy jeszcze stosunkowo Przeździecki I.

Obrona Legji łącznie z bramkarzem była najlepszą częścią drużyny wojskowych, nadużywała jednak stanowczo siły fizycznej Zwłaszcza Ziemian nie przebierał w środkach. Martyna zbierał obficie oklaski za przepiękne wykony, faktycznie jednak niekiedy zawodził. Skwarczyński w bramce, bronił wspaniale i niezwykle efektownie. ratując swą drużynę w 1-ej połowie od klęski.

Przebieg zawodów niezwykle emocjonujący, tempo szalone od początku do końca, poziom — bezsprzecznie wysoki. gra ostra. naogół jednak fair. Wszystko to sprawiło. iż mecz ten można zaliczyć do najpiękniejszych w sezonie. Fioletowi, rozpoczynają z silnym wiatrem i ze słońcem w plecach. Już w 9 min. Chojnacki z najbliższej odległości uzyskuje prowadzenie dla Turystów. przyczem bramkę wypracował Michalski Pomimo wielu szans fioletowym nie udaje się już podwyższyć wyniku.

Po przerwie gra otwarta z lekką przewagą Legji na początku. W 21 min. wyrównuje Łańko fenomenalną bramką z pół volley'a. Turyści nie załamują się nerwowo i nawet przejmują inicjatywę w swe ręce W 33 min. Stolarski po zamieszaniu ustanawia wynik dnia, wpychając zbliska piłkę do siatki Publiczności 2.500 osób. Sędzia p. Adamski objektywny.

CZARNI-RUCH 4:2

Porażka ślązaków na własnem boisku

Czarni: Krasicki: Chmielowski. Olejniczak, Ozajst, Witkowski, Piłat I; Harasymowicz, Sawka. Nastula. Reyman. Ostrowski.

Ruch: Bilek; Katzy. Kusz: Zorzycki, Gąsior, Badura. Frost, Sobota, Peterek, Buchwald, Kałuża.

Grę rozpoczynają Czarni przeciw wiatrowi. Pierwsze minuty przynoszą obustronne ataki. Jeden z wypadów Ruchu przynosi mu już w 8 minucie. pierwszą bramkę. uzyskaną przez Buchwalda. Gospodarze podnieceni tym sukcesem i wykorzystując chwilową depresję Czarnych usadawiają się na połowie gości. Rzadkie wypady Czarnych. likwiduje, stojąca na połowie boiska obrona Ruchu — świetny Kusz i Kacy. Ale cóż z przewagi. kiedy całą linię napadu Ruchu prześladuje pech. Strzały idą nad i obok bramki nie przynosząc wiszącego w powietrzu gola. Przy końcu pierwszej połowy Czarni otrząsają się trochę i przeprowadzają kilka ataków. ale ani Nastula ani Reyman nie grzeszą celnością strzału.

Po rozpoczęciu drugiej połowy gry, ulewny deszcz zmusza sędziego do przerwania na kilka minut meczu. Po deszczu, Czarni na rozmokłem boisku czuła się doskonale i już w 10 minucie Nastula wyrównuje 1:1. Kilka minut później. solowy przebój Harasymowicza kończy się znowu golem. Ruch zabiera się do pracy, usiłując za wszelką cenę wyrównać. Rzeczywiście też w 23 min. po kombinacji Sobota — Peterek. Sobota strzela do pustej bramki.

Napad Czarnych raz po razu przerywa się przez dziwnie słabo grającą po przerwie pomoc i obronę gospodarzy .W 37 min. Nastula zdobywa prowadzenie. W 43-ej min. Reyman przedziera się przez pomoc i strzela. Piłka odbija się o piersi bramkarza. nadbiega Nastula i ustanawia wynik dnia. Po dwuch minutach p. Baran odgwizduje zawody.

Drużyna Ruchu grająca przed przerwą b. ambitnie i szybko. zmienia się nie do poznania po przerwie. gdy tymczasem Czarni wbrew oczekiwaniom na błotnistym i śliskim terenie rozegrali się na dobre, okazując swoje walory techniczne. Rezerwowy bramkarz Ruchu. przyczynił się w b. dużej mierze do klęski, której nie mogła zapobiec obrona. Świetny Kusz i b. dobry po przerwie Katzy robili co mogli.

NA BOISKACH STOLICY

Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem zawody o mistrzostwo kl. A. przyniosły szereg niespodzianek. które nie pozostaną bez wpływu na dalsze ukształtowanie się się tabeli mistrzostwa. Pierwszą był wynik zawodów Ruch — Makabi. Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem przewagi biało-niebieskich, dla których prowadzenie zdobył Erenberg. Po przerwie inicjatywę przejmuje Ruch, ale przy stanie 2:1 dla Ruchu kontuzjowany Ogrodziński musi zejść z boiska. Kilka minut później sędzia p. Glinkin usunął z boiska jeszcze 2 graczy białych i Makabi łatwo teraz uzyskała prowadzenie Na 5 minut przed końcem czwarty z kolei gracz Ruchu — Fert — opuścił boisko, sędzia więc musiał przy stanie 3:2 dla Makabi przerwać zawody. W przedmeczu zwyciężyła Makabi II 3:2 (2:0).

Drugi mecz pomiędzy Skrą a Varsovią przyniósł, po równorzędnej grze wynik remisowy 3:3. Do przerwy gra równorzędna. Po przerwie lekką przewagę ma Varsovia, ale Skra gra szczęśliwie i w rezultacie prowadzi do ostatniej prawie chwili 3:2 W ostatniej minucie udaje się Varsovii wyrównać Bramki zdobyli dla Skry: Błazalek II, Smosarski II i Lewandowski, a dla Varsovii: Kaczanowski (2) i lewoskrzydłowy. W przedmeczu zwyciężyła Skra II 3:0 (3:0).

Niełada niespodziankę sprawiła Gwiazda, bijąc leadera kl A AZS 3:0 (2:0). Akademicy wystąpili bez Zyszewskiego i Kempy i zawody przegrali zupełnie zasłużenie. Przewaga robotniczej drużyny była niekiedy druzgocąca, tak, że wynik 3:0 można uważać raczej za zbyt niski. U zwycięzców cała drużyna grała bardzo ambitnie i ofiarnie, na pierwszy plan jednak wybijała się pomoc i rezerwowy bramkarz W AZS-ie zawiódł przedewszystkiem atak. wynik jednak mógłby być inny, gdyby AZS nie lekceważył przeciwnika. Bramki dla Gwiazdy zdobyli: Górka, Lebensold i Lerner I. W przedmeczu zwyciężył AZS II 5:3.

Ostatni mecz pomiędzy Polonią I-b a Marymontem zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Marymontu 4:2. Polonia wystąpiła we wzmocnionym składzie z 4 graczami ligowomi (Zimowski, Seichter, Czajkowski i Loth). Gra była przez cały czas otwarta, dla zwycięzców bramki zdobyli: Napiórkowski (3) i Przeorowski (1). Dla Polonii bramki strzelili Żelazny i Loth IV. W przedmeczu zwyciężyła doskonała rezerwa Polonii 4:2.

Ostatni mecz o mistrzostwo kl. A Polcisk — Warszawianka I-b nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się sędziego. Odbył się jedynie mecz rezerw z wynikiem 8:2 na korzyść Warszawianki II Pczatem w zawodach o mistrzostwo kl. B Świt rozgromił WKS 7:2 (4:1), Kongresówka w meczu o mistrzostwo kl. C wygrała z Jutrznią 3.0 (1:0), Sokoleta pokonali ZASS w miażdżącym stosunku 7:2 (1:1). przyczem winę za klęskę ponosi bramkarz ZASS Bryskin, wreszcie Czarni nie rozstrzygnęli meczu z ZASS-em II 1:1 (0:).

NOWA PORAŻKA POLONJI

Warta wygrywa w Poznaniu 3:1

Zawody o mistrzostwo Ligi przyniosły zasłużone zwycięstwo Warcie. Do przerwy przeważała naogół Polonja, przyczem miejscowi grali fatalnie szczególnie w linji pomocy i obrony. W drugiej minucie otrzymuje piłkę Radojewski i po kombinacji z Szerfkem, Przybyszem i Kniolą ten ostatni strzela bramkę. Kilka groźnych wypadów Warty kończy się strzałami w out, w czem szczególnie celował Przybysz.

Polonja wyrównuje w 22-ej minucie przez Ałaszewskiego. Na 2 min. przed przerwą zdobywa Przybysz 2-gą bramkę dla Warty.

Po przerwie gra ożywia się znacznie i widać, że Warta stara się za wszelką cenę utrzymać zwycięstwo. W 5-ej minucie strzela Rochowicz ze spalonego bramkę, której sędzia nie uznaje. W pół minuty potem Fontowicz broni silny strzał Ałaszewskiego na róg. Pod koniec znaczna przewaga Warty. Wynik ustala Przybysz w 20 minucie gry.

Warta, która wystąpiła do tych zawodów bez Stalińskiego, grała bardzo słabo szczególnie do przerwy.

Polonja zawiodła zwłaszcza w linji ataku, który nie wykorzystał całego szeregu dogodnych pozycyj. Publiczności niespełna 2.000 osób. Sędziował b dobrze p. Piotrowski z Łodzi

ZAWODY KOLARSKIE

W 72-kilometrowym biegu szosowym, urządzanym wczoraj przez AKS w Jabłonnie stanęło do walki 48 zawodników. Od startu do 6 klm. jedzie zwarta grupa. Na 7 klm Napieracz inicjuje ucieczkę z sześcioma towarzyszami z Legji, a więc z Michałakiem, Oleckim Stahlem, Kwiatkowskim, Malczewskim Prymasem.

Prowadząc się wzajemnie, oderwali się oni od drugiej grupy z Wisznickim i Stefańskim na czele Na półmetku ucieka Napieracz o 100 mtr. i taki dystans zachowuje, aż do 10 klm. od mety, gdzie złapały go kurcze w nogach które pozwoliły dojść Michałakowi i Stahlowi.

Stefański. będąc również w niezbyt dobrej kondycji i utraciwszy aż 4 klm zaczął nadrabiać i mimo silnego wiatru, zbliżył się znacznie do czoła.

Na uwagę również zasługuje Morawski, który niemal całą drogę jechał sam jeden i z ostatniego miejsca przyszedł do mety piąty.

Rezultat biegu jest następujący: 1) Michałak 2:12:10, 2) Stahl 2:12:26, 3) Stefański, 4) Napieracz, 5) Morawski 6) Weigert, 7) Malczewski, 8) Prymas, 9) Myrcha.

Wisznicki skończył bieg na dwunastem miejscu Podobno wpłynęły na to kurcze żołądka.

Należy zwrócić uwagę, że opóźnienie startu 25 klm. dla niestowarzyszonych aż o 1 i pół godziny który wygrał R. Wiśniewski w czasie 49:41:4 przed B. Wiśniewskim, a 72 klm. o trzy godziny nie może dobrze wpłynąć na samopoczucie zawodników. Punktualność w sporcie powinna być przedewszystkiem przestrzegana

Wyścigi kolarskie o naramienniki W.T.C. odbyły się w ubiegłą niedzielę na torze dynasowskim. Przed zawodami odbyło się wręczenie nagrody WTC Oksiutyczowi za pobicie rekordu Polski w czasie 21 m. 31 sek. w dniu 29 wrzez prowadzeniem na przestrzeni 25 klm

Bieg o Naramiennik W.T.C. dla sprinterów na przestrzeni 800 mtr po trzech przedbiegach wygrał w czasie 13'2 (ostatnie 200 mtr.) Tschirschnitz I przed Kendzią i Łączyńskim W przedbiegu mistrz Polski. Turowski, przyszedł na drugiem miejscu przed Kendzią.

Bieg 2 klm. młodzików wygrał Frącz kowski przed Siennickim.

Biegi za prowadzeniem motorów na 10 i 15 klm. wygrał bez konkurencji Oksiutycz, w czasie 8:47 i 13:50 przed Kamińskim i Janocińskim.

W biegu półdystansowym 5 klm triumfował Włodarczyk I przed Bryszke i Karle I W biegu australijskim na dopędzanie dla zwycięzców szosowego 100 klm mistrzostwa W.T.C pokazał pazury Gronczewski, który po 10 klm. i 200 mtr. (26 i pół okrążeń toru) dopędził mistrza W.T.C Kalinowskiego.

Bieg premiowy na 10 okrążeniach wygrał pewnie Łączyński przed Tschirschnitzem I i Obolskim. W biegu o Naramiennik W.T.C. dla długodystansowców na przestrzeni 25 klm. zwyciężył łatwo Włodarczyk I w czasie 4:40:2, 2) Skrzynkowski 3) Karle II, 4) Karle I.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE W CAŁYM KRAJU

ŚWIETNE WYNIKI WSZYSTKICH RZUTÓW

Mistrzostwa lekkoatletyczne Poznania pań i panów, zorganizowane przez „Gryf" w Toruniu, w dniach 8 i 9 czerwca, przyniosły szereg świetnych wyników, ogółem pobito 8 rekordów okręgowych i 1 rekord Polski.

Wyniki techniczne zawodów: 100 m: 1) Borkowski (Grudziądz) 12,1, 2) Adrjan (Bydgoszcz), 3) Ejman (Gdańsk); 200 m.: 1) Borkowski (Grudziądz) 25,4, 2) Poczekaj (Bydgoszcz), 3) Kirsz (Toruń); 400 m.: 1) Adrjan (Bydgoszcz) 56,2, 2) Stańczak (Toruń), 3) Kruszona; 800 m.: 1) Stańczak 2:10,4, 2) Lesicki (Bydgoszcz), 3) Jabłonowski.

1500 m.: 1) Tobolewski (Byd.) 4:37,2, 2) Szularecki (Byd.), 3) Pic (Byd.) 5000 m. 1) Szularecki (Byd.) 17:6,4 rek. Pomorza, 2) Nowakowski (Byd.), 3) Kajtko; 10.000 m.: 1) Kajtko (Toruń) 38:21,8, 2) Kustosz (Pe Pe Ge, Grudziądz), Nowakowski, który był pierwszy, został zdyskwalifikowany z powodu brania posiłku podczas biegu.

Sztafeta 4x100 m.: 1) Sokół I Bydgoszcz, czas 48.2, w przedbiegu 47,2 sekundy, 2) Sokół I Grudziądz.

4x400 m.: 1) Sokół I Bydgoszcz 3:59 sek., 2) Sokół III Bydg., 110 m. pł. 1) Sobik (Bydg.) 18,2, 2) Maciejewski, 3) Majtkowski R (Bydg.); 400 m. pł.: 1) Tobolewski (Bydgoszcz) 65,4, 2) Kraśniewski (Bydgoszcz), 3) Siudziński (Sok. III Bydg.).

Skok wdal: 1) Góralewski (Bydg.) 6,24 m., 2) Zieliński (Gr.), 3) Ones (Bydg.); wwyż: 1) Majtkowski St. (Bydg.) 1,65 m., 2) Kotowski (Gr.), 3) Drzycimski (Byd.); o tyczce: 1) Majtkowski St. (Bydg.) 3,25 m., 2) Czarnecki (Gr.) 3,15 m., 3) Skowroński (Bydgoszcz).

Dysk: 1) Mochajewski (Starogard) 34,92 m., 2) Drzycimski (Bydg.), 3) Pawlewski (Bydg.); oburącz: 1) Majtkowski R. (Bydg.) 63.70 m. (prawa 35,80 m. nowy r. Pomorza), 2) Czarnecki (Gr.), 3) Sobik (Bydg.); kula: 1) Majtkowski R. (Bydg.) 11, 13 m., 2) Drycimski (Bydg.), 3) Zieliński (Gr.); oburącz: 1) Majtkowski R. (Sok. Bydg.) 19,90 m., 2) Bączyński (Gr.), 3) Czarnecki (Gr.).

Oszczep: Mikrut W., znajdujący się wspaniałej formie, bije rekord Pomorza rzutem 56,10 m., 2) Wichura (Gdańsk) 42,95 m., 3) Kotowski (Grudziądz); oburącz: 1) Mikrut W. (Koronowo) 84,69 m., 2) Góralewski (Bydg.) 3) Wichura.

Młot: świetny Więckowski bije rekord Polski, osiągając 35.19 m. 2) Tiełpikowski (Bydg.), 3) Czarnecki (Grudziądz).

Tegoroczne mistrzostwa okręgowe Poznania zakończyły się nieznacznem zwycięstwem Warty w stosunku 70:67 przed AZS-em.

Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr.: 1) Pernak (AZS) 11.4 (rekord okr. wyrównany), 2) Piechocki, 3) Moskal; 200 mtr.: 1) Pernak 23.6 s., 2) Moskal, 3) Pawlarczyk (AZS). W przedbiegu Piechocki miał czas 23.4 (wynik lepszy od rek. okr.); 400 mtr.: 1) Piechocki 53.6, 2) Szwarc (Warta), 3) Lasocki (AZS); 800 mtr.: 1) Szwarc 2 m 6 sek. (rek. okr.), 2) Pawlak (Warta), 1500 mtr.: 1) Szwarc 4:27,4 sek. 2) Pawlak, 3) Łukomski (AZS). 5000 mtr.: 1) Rochowicz (Warta) 16:26.4 (rek. okr.), 2) Nogaj, 3) Olszewski (W); 10.000 mtr.: 1) Nogaj 36:36.8, 2) Klimaszewski (Warta), 3) Michalski (AZS)

Skok wdal: 1) Pernak (AZS) 6.26 m., 2) Banaszkiewicz (Warta), 3) Piechocki (AZS); wwyż: 1) Banaszkiewicz 174 cm. (rek. okr.), 2) Urbaniak (Warta). 3) Pernak (AZS). Tyczka: 1) Urbaniak 290 cm., 2) Jaroszewski (AZS.), 110 m. płotki: 1) Urbaniak 18,5, 2) Sikorski (AZS), 3) Lesiński (AZS); 400 mtr. płotki: 1) Pernak 63.8, 2) Pałucki (AZS), 3) Ciaszczyk (Warta); 4x100 m: 1) AZS I — 46.8, 2) AZS II, 3) Warta; 4x400 mtr.: 1) AZS I — 3:38.8 (rek. okr.), 2) Warta, 3) AZS II.

Oszczep: 1) Pernak 50.67, 2) Urbaniak, 3) Gatkowski (Warta); oszczep oburącz: 1) Gatkowski 72.65, 2) Urbaniak, 3) Klimczak (Warta). Dyskiem: 1) Baran (AZS) 42.15 (rek. okr.), 2) Heljasz (Warta), 3) Urbaniak; dysk oburącz: 1) Baran 73.66 (rek. okr.), 2) Urbaniak, 3) Heljasz. Kula: 1) Heljasz 13.58 (wynik lepszy od oficjalnego rekordu polsk.), 2) Baran 13.14, 3) Urbaniak; oburącz: 1) Heljasz 23.91, 2) Baran, 3) Urbaniak. Młot: 1) Baran 31.58 (rek. okr.), 2) Heljasz, 3) Janicki (W.)

Nie startował Biniakowski (Warta). który po ostatniej swej porażce do Piechockiego, nie pokazał się na bieżni W AZS-ie dał się odczuć brak kilku dobrych zawodników jak Nowicki, Zakrzewski, Hedinger. Publiczności bardzo dużo, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu się lekką-atletyką w Poznaniu.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi rozegrane dn. 8 i 9 b. m. w Pabjanicach przyniosły dość słabe wyniki ze względu na późno rozpoczęty sezon.

Panowie: 100 mtr. — Miller (Sokół) 12 sek., 2) Krynkiewicz i 3) Maleski — obaj ŁKS.; 200 mtr.: 1) Hrynkiewicz (ŁKS.), 3) Wróblewski (ŁKS.) 25,2 s., 2) Rybak i 3) Kwaśniewski; 400 mtr 1) Wodziński (Sokół) 58 sek., 2) Opoczyński (ŁKS.), 3) Wróblewski (ŁKS.); 800 mtr. 1) Opoczyński (ŁKS.) 2 m. 13 s., 2) Wróblewski, 3) Laufer II (obaj ŁKS.).

1500 mtr. 1) Starosta (Zjednoczenie) 4 min. 39 s., 2) Rybiński (Sok.), 3) Edwin ; 5000 mtr. 1) Starosta (Zjedn.) 17 min. 39 sek., 2) Rybiński, 3) Ciecierowski (Sok.); 10.000 mtr. 1) Starosta (Zjedn.) 38 min. 52 sek., 2) Walerysiak (Strzel.), 3) Goduła (Strzel.).

110 mtr. płotki: 1) Laufer I (ŁUS) 19,8 sek., 2) Muniniak (S.), 3) Baranowski (K-E); 400 mtr. płotki: 1) Laufer I (ŁUS) 1 min. 6 sek., 2) Wróblewski (ŁKS), 3) Baranowski (K-E).

Sztafeta 4x400: 1) ŁKS. I 2) Sokół.

Dyskiem: 1) Fischer (K-E) 35,24 mtr 2) Kun (K-E) 35,06, 3) Polo (ŁKS.) 31,80; oszczepem: 1) Dobek (ŁKS.) 1) Dobek 83,04 mtr., 2) Gumiński (K E) 52,25 mtr., 2) Kazik (Sok.) 43,42, 3) Czesław (Sok.) 39.94; oszczepem oburącz: 55,15. 3) Miller (K-E) 53,06; kulą: 1) Kun 11,47 (K-E), 2) Miller (K-E) 11,44 3) Polo (ŁKS); kulą oburącz: 1) Kun (K-E) 20.29, 2) Miller (K-E) 20,27, 3) Ingo (ŁKS) 19,06.

Skok wdal: 1) Miller 5,66, 2) Rybak 3) Malewski (ŁKS); trójskok: 1) Malewski (ŁKS) 11,84, 2) Rybak, 3) Nowicki W ogólnej punktacji zwyciężył ŁKS — 58 pkt. przed Kruschenderem 41 pkt. i Sokołem 33 pkt.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Krakowa przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. — Turek: 200 mtr — Irwin—24.5: 400 mtr. — Drozdowski — 53.8: 800 mtr. — Drozdowski — 2:08: 1.500 mtr — Motyka — 4:29.5; 5 i 10 klm. — Czubak — 16:29 i 37:15 110 mtr. płotki — Nowosielski — 16.5: 400 mtr. płotki — Drozdowski — 1:02.9; sztafeta 4x100 i 4 x 400 mtr. — Cracovia — 47.8 i 3:44.4 skok wdal — Nowosielski—663; wwyż Chmiel — 172; tyczka — Kowenicki — 299: kula oburącz — Chmiel — 20.81: oszczep — Kędzielawa — 45.45: oburącz — Chmiel — 78.81: dysk — Wróbel — 38.09; oburącz — Turek — 66,20.

ŚLĄSK i WILNO

Drużyna biegaczy Hakoahu wiedeńskiego startowała w sobotę na Górnym Śląsku, walcząc z najlepszemi siłami śląskiemi. Biegacze wiedeńscy, stojący na wysokości naszej kl. A. przedstawili się bardzo dodatnio.

Wyniki szczegółowe: 100 mtr. 1) Müller 11.4 sek. wyr. rekordu okr., 2) Eipel, 3) Steiner. 400 mtr. 1) Deutscher (Hak.) 52.8 sek., 2) Rzepuś (Stadjon) 53 sek. wyr. rek. okr. okr., 1 500 mrt. 1) Spielman (Hak.) 4.22 min 800 mtr. 1) Blödy (Hak.) 2:06 1 min., 200 mtr. Załusz (Stadjon) i Deutscher (Hakoah) po 24 sek. 4 x 100 1) 06 Katowice 47.2 sek., 2) SKLA Drużyna Hakoahu, zdyskwalifikowana z powodu zgubienia pałeczki i przekroczenia toru.

Sztafeta szw. (800+200+200+400): 1) Hakoah 3.55 w składzie Spielman, Tischler II, Klein, Blödy. Ta obsada sztafety stanowi reprezentację Austrji w tej konkurencji. Słaby czas tłumaczy się tem, że pierwszy zawodnik Hakoahu — Spielman zgubił przy starcie pałeczkę, pozwalając się wyprzedzić o około 40 mtr.

Mistrzostwa kl. A na Górnym Śląsku Naprzód (Załęże) — Pogoń (Katowice) 3:1. Diana — Roździeń 2:1. Policyjny-Kolejowy 6:0. Dab — Mysłowice 0:6, 1:0. Zjednoczeni Przyjaciele Sportu — Śląsk 0:0. Kresy — Pogoń (N Bytom) 4:1 Naprzód (Lipiny) — Iskra 4:1. Naprzód wysunął się na czoło tabeli. Siemianowice 07 — Orzeł 0:0.

Mistrzostwa kl A okr wileńskiego 1 p. p. Leg. — Pogoń 1:0. Drużynę Pogoni uchronił od większej porażki bramkarz Nowak, który obecnie znajduje się w świetnej formie Drużyna 1 p. p. Leg. wysunęła się na czoło tabeli Ognisko—AZS 4:0. Ognisko uporało się bez trudu z akademikami którzy od początku rozgrywek nie wygrali ani jednego meczu i łącznie z 85 p.p. znajdują się na końcu tabeli.

Dzień sztafet w Wilnie przyniósł wyniki następujące:

Sztafety panów: 4 x 200: 1) Saperzy 1:40,8, 2) Pogoń (1:41,6); 4x1500: 1) Saperzy (19:02,2). 2) 5 p. p. Leg. 100 + 200 + 300 + 400: 1) Saperzy (2:13), 2) Pogoń (2:15.6: olimpijska: 1) Pogoń 3:42,8, 2) AZS (3:49,2).

Sztafety pań: 4 x 75 i 4 x 100: 1) Makabi 46,6 i 63,2 s., 2) Strzelec.

W przerwie pomiędzy sztafetami odbył się mecz koszykówki pomiędzy drużynami 5 p. p. Leg. i 6 p. p. Leg. z wynikiem 21:12 dla 5 p. p.

Następny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się
w czwartek dn. 13 czerwca przed wieczorem
i będzie zawierał między innemi:

Relacje z ciężkoatletycznych mistrzostw Polski w Łodzi.

Specjalne sprawozdanie z pobytu lekkoatletów polskich na międzynarodowym meetingu w Brnie Morawskiem.

Ostatnie dni konkursów konnych w Łazienkach.

Omówienie sytuacji ligowej i zapowiedzi meczów w dniu 16 czerwca, kiedy to roztrzygnie się konkurs „Przeglądu Sportowego".

Rewję wydarzeń zagranicznych i krajowych, oraz wiele doskonałych zdjęć.

NA TORZE ŁAZIENEK

Hunter Show — pokaz konia myśliwskiego odbył się na hippodromie łazienkowskim w poniedziałek 10 b. m., o godzinie 9-ej rano. W pokazie oceniano wygląd jeźdźca i konia, ubiór, wygląd konia w stępie, kłusie, galopie krótkim i długim oraz lekki parcours z dwoma przeszkodami.

Pierwszą nagrodę w tym konkursie elegancji jeźdźca i konia, przyznano por. Szoslandowi na koniu „Irys" (2 punkty karne) 2) hr. Marja Tarnowska-Potulicka na klaczy „Nedda" (3 i pół p. k.), rtm. Łączyński (8 p. kar.) na klaczy „Nirwana" (4 p. k.) 4) por. Dąbski-Nehrlih na „Domino" (4 i pół p. k.), 5) rtm Małochleb na „Tadeuszu" (6 i pół p. k.).

Drużyna polska składała się z następujących jeźdźców: płk. Rómmel na Donese. por Szosland na Alim, por. Starnawski na Reigleadzie i por. Rojcewicz na The Hoop. Podkreślić trzeba, że w pierwszej kolejce por. Szosland i por. Starnawski zrobili czyste parcoursy.

Jedynym jeźdźcem, który przeszedł pole dwukrotnie bez błędu, był rtm. Lombardo na klaczy Bacce. Drugi nawrot nie przyniósł punktów karnych Rumunowi Constantinesco. Francuzowi Clave.

Słynny Eljot, zwycięzca z Amsterdamu pod mjr. Ventura, sprawił tym razem przykrą niespodziankę, robiąc aż 17 błędów.

Ćwierćfinały rozgrywek o puhar Davisa przyniosły dalsze wyniki następujące: Anglia — Południowa Afryka 5:0. Czechosłowacja — Dania 3:1 Niemcy — Włochy 2:1 Węgry — Holandja 2:1.

Stan tabeli ligowej

	gier	pkt.	bramek
1 Wisła	9	13	26:19
2. Ł. K. S.	9	12	15:13
3. Garbarnia	8	10	23:16
4. Ruch	7	9	13:10
5. I. F. C.	7	8	9:7
6. Warta	8	8	18:16
7. Legia	10	8	14:16
8. Czarni	6	7	17:14
9 Pogoń	7	7	9:11
10. Cracovia	8	6	12:11
11. Warszawianka	7	6	9:11
12 Turyści	7	6	9:19
13 Polonja	9	3	14:26

ZESPÓŁ WŁOSKI ZDOBYWA PUHAR NARODÓW

Zwycięstwa mjr. Constantinescu, mjr. Borsarellego, por. Clave i rtm. Brodforda

Piękny, pogodny poranek dn. 6 czerwca zakończono ciężka walka konkursu „Potęki skoku". 8 przeszkód doprowadzono do wysokości 1.70 mtr.. Startowało 13 koni.

Początkowo zwycięstwo uśmiechnęło się Francuzom, lecz jeden z ostatnich startujących koni, rumuńska Arta, niewielka klacz i nie tyle potężna, ile utalentowana akrobatka, ratując się z iście kocią zwinnością z najkrytyczniejszych sytuacji, w ostatniej, drugiej rozgrywce, przechodzi pod mjr. Constantinescu całą trasę bez błędów, zdobywając dla Rumunji na torze warszawskim, po raz pierwszy pierwszą nagrodę.

2, 3, i 4 Francuzi, por. Clave (Le Trouvere) i por. Gudin de Valerin (Salamandre), oraz Amerykanin, rtm. Brodford (Jack Snipe). 5, 6 i 7 Francuzi — rtm. de Vienne (Perigord) i por. Clave (Quinine II), oraz Czech, mjr. Charous (Doger), 8 i 9 — ppłk. Rómmel (Sterling) i Czech mjr. Charous (Evina). Wstęgi otrzymali: Czech mjr. Seyfried (Elementeur), por. Szosland (Ali) i Amerykanin mjr. Chamberlin (Dick Worring).

DZIEŃ 4-ty, 7 CZERWCA

Chwilami pada deszcz, ale naogół więcej jest ładnych chwil. Tor świetny.

Całe przedpołudnie jest poświęcone rozgrywaniu konkursu im. Prezydenta m. st. Warszawy: koni startowało 66, dystans wynosił 920 mtr., więc przy szybkości 425 mtr. na minutę, norma czasu wynosiła 2.10. Parcours składał się z 18 przeszkód, wysokości ok. 1.20 mtr. i szerok. ok. 4 mtr. Jako nowość na torze stołecznym, jeźdźcom pozwolono skakać do wyboru bankiet lub okser (7-ma przeszkoda). Naturalnie, większość wolała okser, gdyż na nim jest daleko mniej możliwości nazbierania punktów karnych.

Parcours był trudny. Bez błędów przeszedł jeden koń, ppor. Piotrowskiego z 1 p. szw. (Dama), 2) rtm. Fabrycy (Mirbo), 3), 4) i 5) por. Najnert (Ład), por. Sikorski (Łoskot I) i por. Dąbski-Nerlich (Mała), 6) por. Biliński (Faworytka), 7) i 8) por. Zgorzelski (Muma), ppor. Łuszczewski (Lancet I), por. Korytkowski (Ostry); wstęgi zdobyli: ppor. Pohorecki (Farsa), por. Piliński (Płatowiec), por. Czerniawski (Łom), por. Zgorzelski (Lecharo) i rtm. Kuźmiński (Lump).

Konkurs ten i następny, były handicapami. Szanse wyrównywano zapomocą podnoszenia przeszkód. Pierwszy był właściwie tylko serja krajowa, a drugi międzynarodowa z przeszkodami podwyższonemi o 10 cm. i rowem rozszerzonym do 5 mtr. Serja międzynarodowa, pod nazwą im. „Armij Zagranicznych" była uposażona w I nagrodę honorową, ofiarowaną przez ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego i II-gą, ofiarowaną przez kpt. A. Dziedzickiego.

Ciężka była walka o te nagrody. Bez błędów przeszło 3 konie: amerykański, włoski i w końcu konkursu handicapowany polski Żefer.

Po zaciętej rozgrywce szczęście uśmiechnęło się Włochowi — mjr. Borsarelli na fenomenalnej Crispa. Crispa, jest to chyba najmniejszy, a na oko najwątlejszy koń na torze łazienkowskim. Jego zwinność i orjentacja na przeszkodach jest wyjątkowa i śmiało zaliczyć go można do najlepszych koni świata. Z niewielką różnicą w punktach drugi był Żefer pod rtm. Trenkwaldem. 3) Amerykanin, por. Thompson (Huron Girl), 4) Królikiewicz (Dream). 5) Włoch, Lombardo (Bacce). 6) por. Strzałkowski (Oberek). 7), 8), 9 i 10) — Francuz, por. Gudin de Valerin (Moise), Czech, mjr. Seyfried (Elenteur). Włosi rtm. Lequio (Uroshi) i ppłk. Forquet (Capinera). Francuz, por. Clave (Quinine), Starnawski (Readgledt), por. Kulesza (Vermeille) i Czech, mjr. Ventura (...t); wstęgi otrzymali: Francuz, por. Rolland (Quirinal), por. Szosland (...), Włoch, ppłk. Forquet (Igea), por. Dąbski-Nerlich (Nero).

Zakończono dzień miniaturowym, bo startującymi końmi, konkursem-handicapem „Rzeki Wisły" dla pań i jeźdźców cywilnych. 14 przeszkód, wysok. ok. 1.20 mtr. i szerok ok. 3.50 mtr.; dystans ok. 910 mtr., szybkość 375 mtr., norma 2'30.

Szczęśliwie, bo bez rozgrywki, pierwszą nagrodę honorową, ofiarowaną przez pułk. J. Głogowskiego, otrzymała p-na Kucińska (Nelli), 2) Węgierka, baronowa Berg-Micewska (Tapageux), 3) p.-na Chodkiewiczówna (Prosiak), 4) p. Berg-Micewska (Ręka), 5) p. Czaplicki (Primus) i 6 p. Sulewski (Kawaler).

5 DZIEŃ, 8 CZERWCA.

Piękne popołudnie było tłem jednego z najpoważniejszych konkursów o nagrodę „Armji Polskiej" im. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Konkurs ten tradycyjnie rozgrywany w Łazienkach co roku, obecnie miał zupełnie nowe warunki. Każdy jeździec dosiadał 2 koni i na każdym z nich przechodzi parcours raz jeden. Dopiero ogólny wynik decydował o zwycięstwie. Konkurs, będąc przeznaczonym tylko dla jeźdźców wojskowych, nie stawiał innych ograniczeń, dopuszczając wszystkich do gromadnej obrony nagrody swego Wodza.

Przeszkody ustawiono stosunkowo łatwe, lecz ostre tempo 440 mtr. na min., przy dystansie ok. 940 mtr., z normą 2.15 — łatwość tą mocno zmniejszała. Startowało 90 koni, czyli 45 jeźdźców.

Trzech z nich przeszło na obu koniach bez błędów: ppłk. Rómmel i Francuzi — por. Clave wraz z rtm. de Vienne. Do rozgrywki stanęli oni na swych najlepszych koniach.

Parcours ppłk. Rómmla był wykonany po mistrzowsku z prawdziwem natchnieniem artysty. Stracenie przodem jednej z najłatwiejszych przeszkód było tylko wynikiem optycznej omyłki konia, lecz nieubłagane 4 punkty karne musiały być zanotowane. Por. Clave straca też łatwą przeszkodę, lecz zadem. Nie osłabia to wcale naszego zdania, co do jego wysoce rutynowanej i szczególnie pięknej w tym roku jazdy. Ale 2 p. k. nie przeszkodziły mu w zdobyciu tak zaszczytnej I-ej nagrody. Dosiadał on „Quinine" i „Le Trouvere". Drugie miejsce zajął ppłk. Rómmel (Donese i Sterling). 3) rtm. de Vienne (Perigord i Pompignac). 4), 5 i 6) Włoch ppłk. Forquet (Igea i Capinera), Czech, rtm. Ventura (Eliot i Drawna), por. Rojcewicz (The Hoop i Black Boy). 7) Amerykanin, rtm. Brodford (Proctor i Jack Snipe). 8) Włoch, rtm. Lequio (Galantin i Uroshi). 9) por. Starnawski (Hannibal i Readgledt). 10) rtm. Lewicki (Karny i Łuszer). 11) i 12) Włoch, mjr. Borsarelli (Crispa i Stop) i rtm. Skupiński (Narcyz i Płatowiec) 13) i 14) Francuzi — por. de Rolland (Quirinale i Sage) i por. Gudin de Vallerin (Moise i Salamandre). 15) rtm. Antoniewicz (Jowisz i Banzaj). 16) por. Dąbski-Nerlich (Mała i Nero); wstęgi: Włoch, rtm. Lombardo (Trebecco i Bacce) i por. Biliński (Florek i Faworytka).

Zakończył dzień konkurs młodego pokolenia o nagrody honorowe, ofiarowane przez b. dyrektora Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego, pułk. dypl. Ulrycha. Niestety, startowało tylko 2 konie, z których jeden tylko zakończył parcours pod p. Edwardem Gromowskim. Jemu też przysądzono pierwszą nagrodę.

DZIEŃ 6, 9 CZERWCA

Dzień „Puharu Narodów", dzień derby konkursowego.

Punktualnie o godz. 15 min. 15 zajeżdżają na tor samochody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z jego świtą. Trybuny przepełnione. Nastrój panuje uroczysty.

Sygnał i w alfabetycznej kolejności wjeżdżają w szranki zespoły 6 narodowości, biorących udział w tej bitwie narodowych ambicji. W każdym zespole po 4 jeźdźców.

Właśnie w tej uroczystej chwili lunął deszcz, jak z cebra. Z iście wojskowo-sportową wytrzymałością, stojąc wyrównani w jednym szeregu, z rękami przy daszkach czapek, wysłuchują jeźdźcy 6 hymnów narodowych, zlewani potokami wody z nieba.

Skończyła się prezentacja, a z nią ustał i miły dowcip aury, pozostawiając na torze jeziora, strumyki i inne odmiany wód naziemnych.

Trzeci rok rozgrywamy w Łazienkach „Puhar Narodów" i zawsze zaszczyca nas w tym dniu prysznic niebiański.

Ustawiony parcours z powodu rozmiękłego gruntu, staje się jeszcze cięższy. Nie obchodzi się bez kilku poważnych upadków jeźdźców wraz z końmi, ale jakoś bez smutnych skutków.

Przeszkód ustawiono 13, wysok. ok. 1.40 mtr. i szerok ok. 5 mtr. Każdy koń musi je przejść dwa razy. Dystans wynosi ok. 575 mtr.; w I-ym nawrocie, norma czasu 1.26 m., w drugim 1.16 m.

Czeski zespół już po pierwszym nawrocie wycofał się z walki. Uwaga wszystkich skupia się na jeźdźcach polskich i włoskich. Widać, że między nimi musi się roztrzygnąć walka. Po przebiegach jeźdźców tych dwóch narodowości los szczęścia przechyla się to na jedną, to na drugą stronę. Jednak ostatni parcours włoskiej fenomenalnej Crispa pod mjr. Borsarelli zadecydował o wędrówce naszego puharu do pięknej Italji, gdzie przebędzie on do roku następnego.

I. Italja — 17 p. karnych, II. Polska — 39 p. karnych, III. Rumunja — 53 p. karn., IV. Francja — 64 p. k., V. Ameryka 115 p. karnych.

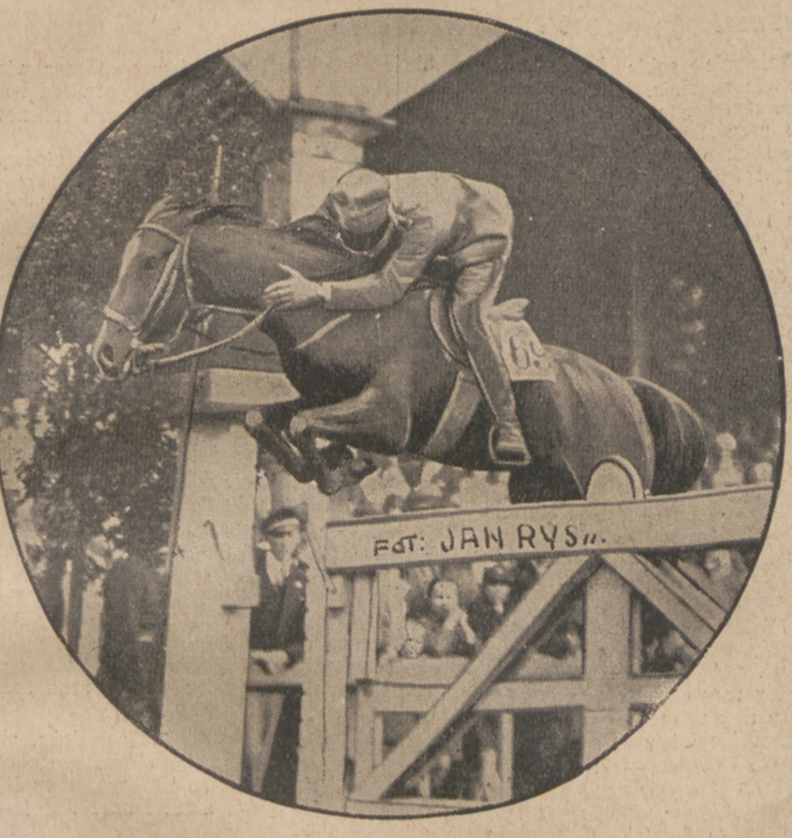
Po zakończeniu konkursu i ponownej prezentacji konnej, wszyscy jeźdźcy byli zaproszeni do loży Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który osobiście wręczył puhar szefowi ekipy włoskiej ppłk. Amalohi, a uczestnikom zasłużone oznaki zwycięstwa i pamiątkowe żetony.

Następnym był konkurs o puhar, ofiarowany przez Jego Królewską Mość króla Rumunji Michała I. Warunki i nawet parcours były ułożone całkowicie przez zespół rumuński.

Uczestniczyć mogło tylko po 1 jeźdźcu z każdej narodowości. Przeszkód było 7, wysokości od 1.30 do 1.50 mtr., które należało przejść w trzech nawrotach. Były to właściwie warunki typu „potęgi skoku", w połączeniu z próbą wytrzymałości i pewności jeźdźca.

Puhar zdobył Amerykanin rtm. Brodford na „Proctor". Pozostali jeźdźcy (9 p. k.), 2) por. Clave (Fr.) 10 p. k. otrzymali piękne pamiątkowe tabliczki złote.

Leon Kon.



MJR. BORSARELLI NA CRISPIE
Jeden z najlepszych jeźdźców włoskich na swej fenomenalnej maleńkiej klaczy nad przeszkodą.



PPŁK. RÓMMEL NA STERLINGU
najlepszy jeździec polski, ścigany niepowodzeniami na konkursach warszawskich, mimo to zabłysnął mistrzowskiem prowadzeniem konia.

PIERWSZA PORAŻKA MISTRZA LIGI

CRACOVIA ZWYCIĘŻA WISŁĘ 3:1

Z takiem naprężeniem oczekiwane zawody wywołały ogólny niesmak i rozgoryczenie. Druga ich połowa, była to walka zdziesiątkowanej i heroicznie się broniącej drużyny Cracovii, z liczebnie przeważającym i dążącym wszelkiemi dopuszczalnemi i niedopuszczalnemi środkami do zwycięstwa przeciwnikiem. Częściowo z winy przypadku, głównie jednak z powodu przesadnie ostrej gry Wisły, Cracovia utraciła stopniowo Mysiaka, Kozoka, Kubińskiego i Ptaka, z których na boisko powrócili kulejący Kozok i Kubiński z obandażowaną ręką na temblaku, odgrywając oczywiście tylko rolę statystów.

Tak więc Cracovia miała w drugiej połowie czasowo tylko ośmiu pełnowartościowych graczy. Tem większe uznanie należy się heroizmowi i poświęceniu tej drużyny, że zdołała utrzymać wynik.

Niedzielne zawody nie przyniosły Wiśle zaszczytu. Ani pod względem gry, ani zachowania się, nie zasłużyła ona na tytuł mistrza. Tytuł ten bowiem nakłada na drużynę nietylko obowiązek dobrej gry, ale też i obowiązek dżentelmeńskiego zachowania się na boisku. Mimo wysokiej stawki i swego prestiżu, mistrz powinien znaleźć na tyle opanowania nerwów, aby móc ulec godnie lepszemu w tym dniu przeciwnikowi. Strata dwóch punktów nie jest dyshonorem, gra faul może jednak zrazić nawet największych zwolenników drużyny.

Dużo winy ponosi tutaj sędzia p. Marczewski, który po pauzie w żadnym momencie nie umiał utrzymać graczy na wodzy. Doszło nawet do tak rzadkiego wypadku w Krakowie, że po „ubiciu" Ptaka publiczność wpadła na boisko, odgrażając się graczom Wisły. Łącznym wysiłkom porządkowych Cracovii i policji, udało się publiczność usunąć. Sędzia w żadnym momencie nie skorzystał z przysługujących mu praw, nie usunął winnych, i on też ponosi główną winę za przykry przebieg zawodów.

Jak zaznaczyliśmy i gra swą Wisła rozczarowała. Wiedzieliśmy, że atak mistrza znajduje się w złej formie, że jednak w tak straszny sposób zawiedzie na niedzielnych zawodach, kiedy grając przeciw liczebnie osłabionemu przeciwnikowi, nie potrafił uzyskać ani jednej bramki, nikt się nie spodziewał. Brak bowiem Adamka, zastąpionego Reymanem II, nie może gry tej usprawiedliwić. Reyman I, pilnowany znakomicie przez Seichtera, ciężki i powolny, był złym kierowcą ataku, a zawiódł nawet jako strzelec. Reyman II i Kowalski na łącznikach zupełnie bez wyrazu, u Balcera ogromny spadek formy, najlepiej wypadł jeszcze Czulak, grając jednak na skrzydle i mając tak marnych współtowarzyszy, niczego zdziałać nie mógł.

Pomoc Wisły nie ponosi żadnej winy porażki. Piłki podawane atakowi były pierwszej jakości, niestety, przestrzeliwano je w rozpaczliwy sposób. W tym stanie rzeczy i świetny Kotlarczyk I nie mógł katastrofy zażegnać.

Makowski w obronie zbyt wysuwał się naprzód, przez co stwarzał groźne pozycje pod własną bramką. Koźmin jest współwinnym dwu ostatnich bramek.

Atak Cracovii był o klasę lepszy od tej linji przeciwnika. Dopóki posiadał on wszystkich pięciu graczy, z trudem można go było utrzymać. Na pierwszy plan wybijał się Kozok, świetny dribbler i strzelec, wspaniale kombinujący. Kałuża miał jeden ze swych najpiękniejszych dni. Niespożytą była wprost jego energja, kiedy w drugiej połowie, broniąc swej zdekompletowanej drużyny, pojawiał się to w pomocy, to na skrzydle ataku, wszędzie pokazując swe mistrzostwo. Kubiński, aż do czasu kontuzji nader groźny, strzelił najpiękniejszą bramkę dnia. Sperling i Rusinek bez zarzutu.

W pomocy mile rozczarował Seichter Gracz, na którego najmniej liczono, walczył z taką ambicją i poświęceniem, że jemu przypada główna zasługa utrzymania wyniku. Obrona naogół grała niezbyt szczęśliwie. Szumiec zawinił pierwszą bramkę, naprawiając jednak błąd swój w drugiej połowie, obroniwszy cały szereg, zresztą niezbyt niebezpiecznych strzałów.

Pierwszą bramkę uzyskała Wisła w 10 minucie ze strzału Czulaka, piłkę Szumiec wypuścił z rąk. W 17 minucie piękny strzał Kałuży trafia w poprzeczkę, piłka dostaje się do Kubińskiego, który ostrym, półwysokim strzałem uzyskuje bramkę wyrównującą. W 20 minucie niefortunny wybieg Koźmina i Rusinek strzela do pustej bramki. Cracovia prowadzi 2:1. W 40 minucie kombinacja Kubiński — Sperling, którego centrę przepuszcza Koźmin i Kozok strzela trzecią bramkę. Przedtem już zniesiono Mysiaka a tuż przed pauzą schodzi i Kozok. Po przerwie kopanina bezładna, heroiczna obrona tracącej kolejno Kubińskiego i Ptaka Cracovii i bez wyrazu gra Wisły.

Otoczeni dla ochrony graczami Cracovii i policją gracze Wisły, schodzą z boiska. Publiczności 8—9000. I. R.

Od jednego z widzów ostatniego meczu Wisła — Cracovia otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie list następujący:

— Cracovia w ostatniej grze z Wisłą nie przebierała w środkach byle osiągnąć zwycięstwo. Fanatyzm licznie zebranych zwolenników Cracovii wyładował się nawet w wtargnięciu publiczności na boisko z zamiarem pobicia drużyny mistrza ligi. Dopiero interwencja policji zdołała po kilkuminutowem przerwaniu gry przez sędziego, z trudem oczyścić boisko z awanturniczych żywiołów.

Zaznaczamy, że dalszych listów w sprawie tego meczu drukować nie będziemy.



REPREZENTACJA CIĘŻKOATLETYCZNA STOLICY
na mistrzostwach Polski, rozegranych w Łodzi.



Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zatwierdził ostatnio nowy jednolity typ odznaki na czapki dla członków organizac i P. W., zatwierdzając jeden z projektów wykonanych w fabryce **A. NAGALSKIEGO**, w Warszawie, przy ulicy Bielańskiej Nr. 16, która **wyłącznie produkuje** te odznaki dla powiatowych Komitetów.



ZAPAŚNICY MAŁOPOLSCY
odnieśli szereg sukcesów na mistrzostwach w Łodzi.

LACOSTE PIERWSZYM GRACZEM ŚWIATA

TILDEN I COCHET WYELIMINOWANI W PÓŁFINAŁACH MISTRZOSTW FRANCJI

Mistrzostwa tennisowe Francji zostały zakończone. Z szeregu heroicznych meczów, jako bezapelacyjny zwycięzca wyszedł Rene Lacoste, jako bezapelacyjnie pokonany William Tilden. To dwa zasadnicze wnioski, które wyniósł uważny obserwator spotkań w przepięknym stadjonie Rollanda Garrosa. I jeszcze jeden. Helen Wills jest nadal niepokonana, gra niemal rolę Suzanny Lenglen w tennisie światowym, ale... Ale jej drivy nie są już tak groźne, jej gra przy siatce tak agresywna. Gdy na kort wchodziła boska Zuzanna, pewna była, że nikt jej pokonać nie może. Gdy gra Wills, nie znać jej bezapelacyjnej przewagi nad przeciwniczką. Wygrywa, bo jest lepsza, ale o zwycięstwo musi walczyć.

Wśród powodzi meczów, z których każdy byłby ozdobą turnieju w Europie, wyróżnić należy te, w których głównymi aktorami byli koryfeusze tennisu. Punkt ciężkości obracał się koło Williama Tildena, najlepszego ongiś tennisisty świata, walczącego teraz z młodem pokoleniem, które spycha go coraz bardziej na dalszy plan. Ta tragedja kończącego się mistrza była wzruszająca i zdobyła „big Billowi" sympatje publiczności. Szowinistyczni Francuzi nagradzali owacyjnie oklaskami każdą udaną piłkę, a nawet set zdobyty przez Amerykanina na Lacoście. Być może, czuli oni, że tym razem nikt już nie wątpi o supremacji tennisu francuskiego. Nie bojąc się więc o swój tron, zdobyli się na ów gest entuzjazmu dla tego, który, mimo wszystko, stał ongiś ponad nimi, a teraz z resztkami swego królewskiego repertuaru, może się nie bać nikogo.. poza Francuzami.

Na Tildena porwał się świetny Morpurgo, który, po czterech muszkieterach jest najwyższą klasą tennisu europejskiego, lecz prędko uznał, że jego zamiary były zbyt śmiałe. W pierwszych dwu setach coprawda Włoch zmusił Tildena do kapitulacji, lecz gdy przyszła chwila, w której zdawało się, że los Amerykanina jest przesądzony, „big Bill" opanował w pełni sytuację i rozgromił łatwo pewnego siebie Włocha, staczając dymie w piątym secie heroiczną walkę. Lecz to, co wystarczyło dla Morpurga, robiło się o żelazny mur defenzywy pierwszego w chwili obecnej gracza świata. Lacoste w pierwszych dwu setach grał bez błędu, wcielając w życie klasyczną zasadę Dohertyego: „Żeby wygrać w tennisie, trzeba piłkę przerzucić o raz więcej niż przeciwnik". Regularność Lacosta była wprost fenomenalna. W dwu setach zrobił on zaledwie cztery czy pięć błędów. To też wynik brzmiał miażdżąco 6:1, 6:0. W trzecim secie Tilden zdobywa się na niezwykłą energię. Nie chce zgodzić się na tak okrutną porażkę, rozpaczliwie zaczyna bronić się, potem nawet atakować. Wygrywa ostatnie karty, lecz wystarcza to zaledwie, by być równorzędnym przeciwnikiem 7:5 dla Tildena. W secie czwartym Lacoste znowu zaczyna grać jak wahadło matematyczne. O mur jego obrony rozbijają się ataki Tildena i „big Bill" przegrywa bezapelacyjnie 3:6.

Tilden nie jest już pierwszym graczem świata — to pewne. Serwis jego stracił na mocy, nie ma już nóg z przed dwu choćby lat. Bronią jego, która się zestarzeć nie może, jest jedynie jego mózg, genjalna taktyka. I trzeba było równie genjalnego matematyka tennisu jakim jest Lacoste, by móc tak bezapelacyjnie zwyciężyć Amerykanina.

Trzeba jednak przyznać, że Lacoste był niemal klasą dla siebie w turnieju paryskim i to było największą niespodzianką. Pierwsza rakieta świata Cochet grał rolę dość mizerną. Przemęczony uprzedniemi turniejami, w których doznał porażek od Landryego, Timmera; nie doszedł albo raczej przekroczył szczyt swej formy. Zwycięstwa jego w pierwszych rundach były nieprzekonywujące, kończyły się często oddawaniem seta. Borotra natomiast był u szczytu formy, w stosunku do roku ubiegłego poprawił znacznie grę, z głębi kortu umiejętnie atakował backhand Cocheta, który aż trzydziesty raz wiązł w siatce i w rezultacie wygrał. Mecz ten, spotkanie dwu tennisistów, których specjalnością jest gra przy siatce, a więc gra improwizowana, nie oparta na matematycznej ścisłości, był niezwykle interesujący i jednocześnie dość nierówny. Chwilami, gdy przeciwnikom wszystko wychodziło, wznosił się na szczyty tennisa nowoczesnego, chwilami jednak stał zaledwie na poziomie przeciętnym. Po spotkaniu tym nie pozostawało wątpliwości, że mistrzem Francji musi zostać Lacoste, co się w całej pełni sprawdziło. Znacznie cięższym przeciwnikiem dla Borotry był może Cochet, był może Hunter, który, znając znakomitą grę przy siatce Francuza, atakował go swemi wspaniałemi drivami i po trzech setach prowadził 2:1. Na drugi dzień (mecz przerwany był z powodu ciemności) jednak Borotra dokazywał takich cudów przy siatce, eż Amerykanin musiał skapitulować.

Finał turnieju: mecz Lacoste — Borotra był ciekawy choćby z tego względu, że nie wiedziano w jaki sposób Lacoste zdoła zwalczyć znajdującego się u szczytu formy „latającego biskajczyka", w jaki sposób potrafi wstrzymać go zdał od siatki. Lacoste rozwiązał to zadanie prosto: z niezwykłą precyzją mijał przeciwnika przy siatce ze strony jego backhandu, plasując piłki co do centymetra. Była to walka dwu sportów pobocznych, które Francuzi uprawiają lub uprawiali: precyzja golfisty Lacosta i żywiołowość reprezentacyjnego piłkarza — Borotry.

Lacoste zdobył sobie niezaprzeczenie prawo do tytułu najlepszej rakiety świata. Wzniósł się on na poziomy swej formy z r. 1927, kiedy to zdobył tytuł mistrza Francji i był najlepszym tennisistą świata.

Wśród pań, jak już mówiliśmy, Wills triumfowała znowu, nie oddając ani jednego seta. Mimo to nie jest ona w formie z roku ubiegłego i gdyby taka Bennett miała grę bardziej szybką, kto wie, jakiby byłby wynik. Wills popełniała wiele błędów, jej backhanddrive stracił na sile i precyzji. Czy d'Alvarez w swej pełnej formie, atakująca bez przerwy przy siatce, nie zdoła przerwać zwycięskiego pochodu Amerykanki, pokaże w niedalekiej przyszłości turniej wimbledoński. W każdym razie porażka Wills nie jest czemś nieprawdopodobnem.

KAROL KOŻELUH AMATOREM!

Zawodowcy angielscy kompromitują sport brytyjski

Praga, 7 czerwca.

Nie ulega zdaje się wątpliwości, że Praga ma stanowczo dość angielskich piłkarzy i nie tęskni zupełnie za przyszłemi wizytami.

Drużyna Newcastle United, jednak była zjawiskiem w piłkarstwie angielskiem, chyba odosobnionem.

Bezwiednie prawie, przedstawiamy sobie, mówiąc o angielskim sportowcu, nienagannego gentlemana. Jakże rażąco odbijało się od tego pojęcia niesłychane zachowanie się Anglików w Pradze, którzy, kłócąc się stale z sędzią, chcieli go wkońcu czynnie znieważyć. Na porządku dziennym były utarczki z graczami, które cudem tylko nie przemieniły się w generalną bójkę, a nie brakło też takich kawałków, jak kopnięcie piłki w publiczność.

Pobyt Anglików w Europie, wywołał w tym roku specjalnie dużo cierpkich uwag w prasie, które idą mniej więcej, wszystkie w tym kierunku, że szkoda na przyszłość pieniędzy dla tych wycieczkowiczów.

Anglikom samym nie ma się co dziwić, że biorą pieniądze tak długo, jak długo znajdują się jeszcze łatwowierni, którzy im je sami dają. I Albion, bowiem, ma mało takich gentlemanów, jakiemi byli dyrektorzy mistrzowskiego klubu Szkocji. Gdy przed odjazdem z Pragi w r. 1922 zapraszano ich, mimo porażek, jakie ponieśli od Sparty i Slavii, znowu na przyszły rok, oświadczyli lojalnie: „Nigdy już do Pragi nie przyjedziemy. Dlaczego? Ponieważ wyjazd między dwoma ciężkiemi sezonami ligowemi może być dla graczy naszych jedynie beztroską wycieczką i nie możemy zmusić drużyny do poważnego matchu. A wy w Pradze, jesteście już tak daleko, że można tu zwyciężyć tylko — walką..."

O meczu Slavii z Viktorią Žižkov, możnaby właściwie nie wspominać, gdyby nie klęska naszego mistrza. Na boisku było właściwie tylko 11 pełnowartościowych graczy — zespół Viktorii, którego zasługą było, że 3.000 widzów wzajemnie sobie kondolujących, nie usnęło zupełnie. Viktoria, jest też najpoważniejszym kandydatem na drugiego przedstawiciela Czechosłowacji w walkach o puhar środkowo-europejski. Najgroźniejsza jej rywalka, Sparta, zbroi się jednak gorączkowo i kupuje za 1000.000 k. cz. znanego śr. napastnika F. C. Teplitzer-Haftla. Niedzielny match obu tych drużyn przyniesie więc właściwe rozstrzygnięcie CAFC i Bohemians nie dużo, bowiem będą miały do powiedzenia.

A teraz jeszcze jedna sensacja. Wiedeński „Sporttagblatt" przyniósł ostatnio tłustym tytułem opatrzoną wiadomość, która w razie potwierdzenia byłaby jedną z największych sensacyi światowego sportu.

Karol Koželuh ma się stać amatorem! Podobno nawet czeskie ministerstwo spraw zagranicznych okazało swoją gotowość do interwencji. Davis-cupowa ambicja narodów, pozwala wyrastać ła dnym kwiatom", kończy swą notatkę wspomniane pismo.

Koniec końców, nie można inaczej skrytykować zamiary reamateryzacji człowieka, który nigdy inaczej nie zajmował się tennisem, jak zawodowo. Jak się jednak poufnie dowiadujemy, interesuje się Czechosłowacki Związek tennisowy pono poważnie tą myślą.

Sport staje się potężną składową częścią propagandy narodowej i nie można się dziwić zbytnio Czechom, jeśli chcą do swego teamu w walkach o puhar Davisa, wstawić taką siłę, jaką byłby zawodowy ich mistrz światowy Karol Koželuh, zwróciłby w tym wypadku przeważną część zarobionych przez siebie pieniędzy i mógłby, jako czysty amator, może jeszcze w tym roku brać udział w grach o Davis-cup.

Brzmi to bardziej, niż paradoks, ale dziś w czasach kryzysu czystego amatorstwa, kto wie, co jeszcze jest możliwe. Mógł Feret, może i nasz Karol — mówią Czesi.

J. R.

BINDA BEZKONKURENCYJNYM KOLARZEM WŁOCH

Alfredo Binda prowadzi nadal pewnie w biegu kolarskim dookoła Włoch, zwyciężając we wszystkich etapach, w ogólnej klasyfikacji jednak, mając zaledwie parę minut przewagi. W etapie siódmym Salerno — Formia (211.6 klm.) Binda zwyciężył przed Negrinim i Piemontesim. W etapie ósmym Formia — Rzym (198 klm.) Binda na finiszu pokonał Piemontesiego i Negriniego. W etapie dziewiątym wreszcie Rzym — Orviedro (130 klm.) Binda pokonał Grippa i Piemontesiego.

W dziesiątym etapie Orviedro—Sienna (150 klm.) po raz pierwszy szczęście opuściło Bindę, gdyż uległ on na finiszu młodemu, nieznanemu dotad kolarzowi, Bianchiemu. W ogólnej klasyfikacji Binda prowadzi jednak nadal, mając 3 m. 20 sek przewagi nad Frascarellim, Negrinim i Piemontesim. Belloni wycofał się w Rzymie.

Mistrzostwo szosowe Włoch dla amatorów zostało rozegrane na dystansie 193 klm. Zwyciężył w czasie 5:55 Giuppone przed Manicardim.

Mistrz świata Sawall doznał ciężkiej porażki w Amsterdamie, ulegając w dwu biegach za motorami po 40 klm. aż pięciu kolarzom. Pierwszy był Schleebaum, 2) Luddy, 4) Linart, 5) Vanderwulp, 6) Sawall.

Mistrzostwo szosowe Holandji zakończyło się zwycięstwem Franssena w czasie 4:47:29. Wśród amatorów triumfował Maas — 4:48:37. Dystans wynosił 150 klm.

Wyścig szosowy Paryż — Bruksella, rozegrany na dystansie 377 klm przyniósł znowu zwycięstwo Belgom. Pierwszy był Verhaegen w czasie 12 g. 18 m. (średnio 30.862 klm.), 2) de Waele, 3) Frantz.

Mistrzostwa kolarskie Francji przyniosły, zwłaszcza w biegach za motorami, zażartą walkę 11 zawodników. Przez trzy okrążenia prowadził Breau, potem na czoło wyszedł Paillard i zwyciężył bez trudu w rekordowym czasie 100 klm. — 1:26:06.8. O dalsze miejsca stoczono zaciętą walkę, z której zwycięsko wyszli: 2) Parisot; 3) Lenont, 4) Miquel, 5) Grassin (!), 6) Gaillard. Wśród sprinterów Michard wykazał znowu swą wysoką klasę, bijąc w półfinale Faucheux, a w finale Schillesa dopiero w trzecim decydującym biegu.

Na zawodach we Frankfurcie Moeskops bez trudu pokonał Martinettiego, Oszmellę i Falkhansena.

Spotkanie międzypaństwowe Szwajcarja — Belgja, rozegrane w Zurychu, przyniosło zwycięstwo Belgom w stosunku 8:4. Szwajcarzy przeważali w sprintach, dzięki Kaufmanowi, natomiast ustępowali w biegu z doganianiem i za motorami.

W biegu dookoła Francji, który rozpocznie się dnia 31 czerwca, startować będą po raz pierwszy kolarze niemieccy.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH EUROPY

Mistrzostwa Austrji weszły w fazę decydujących walk. Vienna, zdobywca puharu i tem samem reprezentant Austrji w puharze środkowo europejskim rozpoczynającym się 23 czerwca, nie rości pretensji do czołowego miejsca w mistrzostwie. Natomiast i Admira i Rapid specjalne znaczenie przykładają do tytułu mistrza, gdyż zdobycie go jest połączone z tak pożądanem wejściem do rozgrywek środkowo-europejskich. Rapidowi już w finale puharu podwinęła się noga, tym razem jednak pewnie sprawiedliwości stanie się zadość i najlepsza drużyna Austrji zdobędzie upragniony tytuł. Rapid ma o cztery punkty stracone mniej od Admiry, trzy od W. A. C-u, a że do rozegrania pozostały tylko trzy mecze, więc los mistrzostw jest jakby przesądzony. Przesądzony jest jednak i los kandydatów do ligi drugiej. B.A.C. po porażce z Hertha, podzielił los Slovanu, ustępując miejsca w lidze pierwszej Hakoahowi.

Wyniki spotkań brzmiały: Rapid — Wacker 4:2, Admira — Floridsdorf 4:4, Austria — Vienna 3:2, Hertha — B.A.C. 5:3, W.A.C. — Nicholson 3:2.

Spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Szkocja rozegrane w Berlinie wobec 45.000 widzów zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Szkoci zademonstrowali świetną grę kombinacyjną, pozbawioną jednak siły przebojowej. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Niemiec, Stuhlfauth. Drużyny były równorzędne, a wynik zasłużony.

Włochy stoją pod znakiem walk o uczestnictwo w puharze środkowo-europejskim, gdyż dwaj pewni kandydaci: mistrzowie grup Torino i Bologna, wskutek wyjazdu do Ameryki Południowej udziału w nich brać nie mogą. Do puharu zakwalifikował się chwilowo Juventus, który pokonał Ambrosiane 1:0. W drugiem spotkaniu eliminacyjnem: Milano — Genua, mimo przedłużenia wynik brzmiał 2:2.

W mistrzostwie Jugosławji Beogradski S. K. pokonał macedońską drużynę Pobjeda 18:1. Gradianski — Primorje 3:1, Hajduk (Split) —Slavia 2:1, Jugoslavija — Sans 1:0, wreszcie Hajduk (Osiek) — H.A.S.K. 1:1.

W mistrzostwie Węgier Hungarja i Ferencvaros odnieśli przekonywujące zwycięstwa. Ferencvarosi pokonał Bastię 6:0, Hungaria — Ujpesti 1:0. Prowadzi Ferencvarosi (34 pkt.) przed Hungarią (32 p.) i Ujpesti (26 p.) Hungaria ma jednak o dwie gry mniej od leadera.

Spotkanie międzypaństwowe reprezentacyj robotniczych Austrji i Niemiec zakończyło się zwycięstwem Austrji w stosunku 5:3.

Na zawodach pływackich w Zeitz (Niemcy) 100 mtr. wygrał Derisch w 1:03 przed Schubertem, 200 mtr. Schubert w 2:24, 200 mtr. na piersiach Schwarz w 2:56,6 przed Budigiem. 100 mtr. nawznak Küppers — 1:11.7. 100

PRZED SPOTKANIEM SCHMELING-PAOLINO

Schmelling podpisał już umowę na walkę z Paolinem, która odbędzie się w Nowym Jorku w Yankee Stadion. Zainteresowanie spotkaniem tem, którego zwycięzca spotka się 26 września z Sharkeyem, jest ogromne. Przypuszczalnie do kas wpłynie zgórą 1 miljon dolarów.

Bernasconi, mistrz Włoch i Europy wagi koguciej znokautował w Bologni Castellengiego.

Knute Hensen, świetny bokser duński wagi ciężkiej, który święcił wielkie triumfy w Ameryce, zakończył swą karjerę w Paryżu, doznając z rąk mało znanego boksera francuskiego Griselle porażki już w piątej rundzie. Hansen przeważał w walce na dystans. Griselle jednak poznał słabą stronę Duńczyka: brak serca do walki i niewytrzymałość na ciosy i atakował go zbliska tak zażarcie, że Hansen poddał się. Przegrana ta zakończy przypuszczalnie karjerę pięściarską Duńczyka. Jeszcze drugi bokser stoczył tego samego dnia ostatnią walkę swego życia. Marcel Nilles, były mistrz Francji, został pokonany bezapelacyjnie przez olbrzyma włoskiego Carnerę.

Były mistrz świata w półciężkiej Mike Mac Tigue został pokonany w Nowym Jorku przez Hoffmana. Mike Mac Tigue oznajmił, że jest to jego ostatnia walka: liczy on 37 lat i miał tytuł w swoich rękach od 1923 do 1925 r. Pokonał on między innymi Battling Sikiego.

Dotkliwy cios spotkał tennis niemiecki w Pradze na turnieju Lawn Tennis Club Praha — Berliner Schlittschuh-Club. Oto Landmann, który wobec stałej formy Prenna i Froitzheima, był przewidywany na drugiego reprezentanta (obok Moldenhauera) Niemiec w puharze Davisa, wykazał swą słabą formę, przegrywając z Macenauerem 2:6, 3:6. Czesi spotkanie to wygrali w stosunku 6:3. Ciekawsze wyniki: Malecek — Hartz 4:6, 6:2, 6:4. Landmann, Hartz — Malecek, Macenauer 2:6, 6:3, 8:6.

Matejka, świetny tennisista austrjacki zwyciężył w turnieju w Mannheim, bijąc w finale Fishera 6:1, 6:3, 8:6 a w półfinale Froitzheima.

LEKKOATLECI CZESCY W ŚWIETNEJ FORMIE

Międzynarodowe zawody w Wiedniu przyniosły świetne wyniki lekkoatletów czeskich, które zdają się mówić, że los meczu Polska — Czechosłowacja będzie niewesoły. 100 mtr wygrał Knenicky (Cz) 10,8, bijąc Geislera i Flucka. Geisler w przedbiegu miał 10,6 (rekord austrjacki) 400 mtr. — Barsi (W) 49.6 Junior Binner miał 50.8, Geisler 50.6, 800 mtr. Kas (Cz) 1:57,6, 2) Strniste — 1:58, 3) Strniste II — 1:59, 2. 1500 mtr. Strniste — 4:05 6, 2) Strniste II—4:06 3 i 5 klm Kosciak (Cz) 9:01.2 i 15:38. dysk — Vanoucek 24.21, kula Chmelik—13.52, oszczep—Budawary (W)—57.03, 3) Benes (C) 55.93, skok wwyż—Mrtynek 185, 3) Kesmarky (!), tyczka — Korejs (Cz) 350.

Mistrzostwa Ameryki szkół wyższych przyniosły szereg doskonałych wyników: 100 y. — Wildermuth 10 s. 220 y. — Kent 21,1 440 y. — Bowen 48,4. 880 y — Edwards 1:52.2 1 mila — Hickey 4:21,4 2 mile — Reid 9:22. 120 y płotki — Collier 14 6. 220 y. — Kieselhart 23,3. dysk — Kreuz 46 72. oszczep — Libby 62 55 młot—Black 49.66 Skok wdal — Hill 764 wwyż — Hedges 185, tyczka — Sturdy Edmonds i Williams — 419. Zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Uniwersytet Stanford.

Dzięki zwycięstwu nad Kubą, Ameryka została zwycięzcą strefy amerykańskiej puharu Davisa i spotka się teraz w Europie ze zwycięzcą strefy europejskiej. Drużyna amerykańska w składzie: Lott, Hennessey, Allison, van Ryn wyjechała już do Europy. Tu wzmocniona zostanie Tildenem i Hunterem.

Doroczny bieg sztafetowy Poczdam — Berlin (25 klm.) wygrała drużyna Charlottenburga w czasie 57:44.9. W drużynie startowało 50 zawodników, a ogółem w biegu brało udział 6.000 lekkoatletów.

Na międzynarodowych zawodach robotniczych w Budapeszcie z udziałem lekkoatletów niemieckich, węgierskich i austrjackich osiągnięto wyniki następujące: 800 mtr. — Rosza (W.) 2:03.4: 100 mtr. — Held (N.) 11.8: 1500 mtr. i 5 klm. Wolfert (N.) 4:15.6 i 15:58.8: kula i skok wwyż — Fuslocher (N.) 12.25 i 160; oszczep i dysk — Neumann (N.) 50,58 i 36.68.

Znakomite wyniki osiągnęli lekkoatleci włoscy na zawodach w Medjolanie. Tavernari przebiegł 500 mtr. w czasie 1:05,8 (rekord światowy !), Becali — 3 klm. w 5:33,8, Facelli — 400 mtr płotki w 54,2. Palmieri w oszczepie miał 55.86, Toetti na 100 y 10 sek.

Ramadier pobił rekord francuski w skoku o tyczce, osiągając 393. Inne wyniki: 400 mtr. płotki — Viel 55,4, 3 klm. — Boitard 8:48,4.

Spotkanie piłki wodnej Węgry — Austrja zakończyło się spodziewanem zwycięstwem Węgrów w stosunku 9:4. W Grazu Węgrzy zwyciężyli nawet 18:.0.

Turniej tennisistów zawodowych w Berlinie przyniósł wyniki następujące. K. Koželuh — Richetr 6:1, 6:1, 6:2 Koželuh — Najuch 4:6, 6:1, 6:0, 9:9 (mecz przerwany) Koželuh K. i J. — Najuch, Richter 6:1, 6:2, 8:10 (przerwany z powodu deszczu).

25 LAT WALKI O EGZYSTENCJĘ

Historyczne karty dorobku sportowego lwowskiej Lechji

Z trójcy klubów lwowskich, które stały niegdyś u kolebki polskiego piłkarstwa, najgorzej obszedł się los bezwzględnie z Lechją, podczas gdy Czarni jak i znacznie młodsza Pogoń zdołały się z miejsca wysunąć na czoło i utrzymać na raz zajętej pozycji.

Pierwsze zaczątki sportu piłkarskiego we Lwowie toną w mgławicy, z której trudno wyłowić konkretne fakty. Wprawdzie już w latach dziewięćdziesiątych pojawiła się piłka nożna na obecnym placu Targów Wschodnich, jednak nie miała ona charakteru gry w nowoczesnym słowa znaczeniu, posiadacze jej ograniczali się jedynie do swawolnego kopania bez celu i znajomości prawideł.

Zasługę wprowadzenia we Lwowie piłki nożnej w nowożytnej formie przypisuje się p. Janowi Majerskiemu, profesorowi ówczesnego Gimnazjum V-go oraz pierwszej Szkoły Realnej. On to w okresie letnim r. 1902 zgromadził na boisku Sokoła Macierzy młodzież, wtajemniczając ją w pierwsze tajniki gry zespołowej. W jesieni roku tego powstało też pierwsze zrzeszenie niby w rodzaju klubu, który nie przybrał jednak oficjalnej nazwy i kompletował drużynę swą doraźnie z przygodnych graczy.

Żywot drużyny Sokoła Macierzy był krótki, zakończył się bowiem w roku 1903 ustępując miejsca „Pierwszemu Lwowskiemu Klubowi Fotbalistów" zwanemu także „Lechją". Z tego to klubu powstaje w czasie zimy dzięki inicjatywie i pod kierownictwem ucznia 6-ej klasy, obecnie płk. korpusu kontrolerów, p. Józefa Nawrockiego „Kółko młodzieży sportowej", które przyjmuje oficjalnie nazwę „Lechji".

Nowoutworzony klub wykazuje wielką aktywność — owocem pracy jest zdobycie w r. 1906 mistrzostwa Lwowa, zorganizowanego przez Tow. Zab. Ruch. Ciekawy dokument odnośny w formie dyplomu podpisany jest przez pp.: Cetnara, Christelbauera, Chojnackiego, Hemmerlinga, Piaseckiego i Radwańskiego. Z końcem 1906 r. liczy Lechja już trzy drużyny piłkarskie. Niestety następny rok przynosi pierwsze załamanie się. Część graczy zdaje maturę i odsuwa się od sportu, inni znów fuzjonują się za inicjatywą prof. Piaseckiego z drużyną IV-go Gimnazjum, dając początek świetnemu klubowi Pogoń. Mimo to soki żywotne dzielnicy łyczakowskiej są niespożyte. Młodzi uczniowie gimnazjum łyczakowskiego organizują się ponownie. Oparcie się o Sokoła wydało początkowo jak najlepsze owoce, doprowadzając Lechję do niebywałej świetności. Wkrótce jednak pewne sfery Sokole, wychowane w starej tradycji gimnastycznej, zaczęły spoglądać niechętnem okiem na poczynania reformatorskie młodzieży. Tym to „ciemnym duchom" udało się w końcu doprowadzić do zakazu używania przez Lechję boiska Sokoła Macierzy, co było równoznaczne z podcięciem jej bytu. Było to tem tragiczniejsze, że Lechja w owym czasie stała u szczytu rozwoju, dysponując nietylko ośmioma drużynami piłki nożnej, ale też wielką ilością lekkoatletów, a nawet drużyną hokejową pań i panów.

Dwuletnia tułaczka po polach t. zw. Lonszanówki i Bauerówki pozbawiła wprawdzie Lechję owoców długoletniego wysiłku nie zdołała jednak rozbić energji i niepoprawnego optymizmu, który nakazywał utraconą pozycję na nowo odbudowywać. Z wiosną r. 1913 wraca Lechja na boisko Sokoła. Uczczeniem radosnego tego zdarzenia było utworzenie nowych sekcyj, a to narciarskiej, tennisowej i turystycznej, oraz zdobycie w roku 1914 mistrzostwa kl. B, co uprawniało do zajęcia miejsca w szeregach klasy A ówczesnego PZPN-u.

Wybuch wojny światowej położył kres dalszej pracy Lechitów. Fundusze klubowe idą na rzecz Legjonów, do których wstępuje też gremjalnie wielka część członków, wolna od obowiązku służby w armji austrjackiej.

Dopiero w roku 1922 rozpoczyna się dla Lechji nowy okres pracy, niestety, od początku. Zorganizowana zostaje sekcji piłki nożnej, a za nią tennisowa, lekkoatletyczna i gimnastyczna. Napływ członków jest bardzo duży, niestety jednak dla sfer sokolich sport jest wciąż jeszcze straszakiem, to też Lechja skazana zostaje na eksmisję.

Wygnańcem zaopiekowuje się 40 pp. Wspólnie ze „Strzelcami Lwowskimi" buduje Lechja boisko na Pohulance, z którego dotychczas korzysta.

Najnowsza historja Lechji zapisana jest złotemi głoskami w dziejach sportu lwowskiego. Klub ten mimo, że sztandaru swego nie przyozdobił w laury mistrzowskie, mimo skromnych stosunkowo wyników w tabeli rekordów sportowych cieszy się we Lwowie popularnością. Ma on ją do zawdzięczenia przedewszystkiem wielkiej prawości swych kierowników, którzy też prawie we wszystkich magistraturach zajmują odpowiedzialne stanowiska.

Lechja nie wyrzekając się bynajmniej wyższych ambicyj, oceniwszy trafnie ciężką sytuację wobec przemożnej konkurencji, rolę swą ogranicza przedewszystkiem do pracy na szerokość. W tym celu uruchomiła szereg najrozmaitszych sekcyj i stara się brać udział we wszystkich przejawach ruchu sportowego.

Przyznanie Lechji terenu pod budowę boiska, do której przystępuje wspólnie z AZS-em, umożliwi zasłużonemu Jubilatowi oparcie pracy swej wreszcie o trwałą podstawę i zapewni lwowskiemu sportowi silną, wypróbowaną w trudach życiowych placówkę.

N. S.

KTO PONOSI WINĘ PRZEGRANEJ W RYDZE

Komisja sportowa P. Z. L. A. — ambasadą interesów klubowych

„W trójmeczu bałtyckim zwycięży Polska: o drugie miejsce stoczy zaciętą walkę Łotwa z Estonią". Tak pisały gazety ryskie w przeddzień zawodów i miały rację, gdyż w normalnych warunkach bezwarunkowo mecz wygrać powinniśmy byli i to ze znaczną przewagą punktów.

W normalnych warunkach, ale nie wtedy, gdy wbrew ogólnej opinii nie urządza się eliminacji i na mecz jedzie drużyna, złożona w 50 proc. z wielkich znaków zapytania, lub co gorsza z ludzi, co do których wiadomo było, że nie są w formie.

Jeśli PZLA nie miał pieniędzy na urządzenie eliminacji, to dlaczego nie zmusił do startowania w jakichkolwiek bądź zawodach wszystkich kandydatów na wyjazd. Poza dwoma zawodnikami z prowincji, startowali na meczu wyłącznie członkowie klubów warszawskich, dlaczego więc nie sprawdzono ich formy, choć wszyscy znajdowali się na miejscu, „pod ręką"? Jesteśmy pewni, że w tym wypadku niejeden z klubów prowincjonalnych wykosztowałby się na przysłanie jednego, czy dwóch zawodników, aby mogli oni w walce zdobyć należne im prawo reprezentowania barw polskich.

Komisja sportowa P.Z.L.A. wolała jednak opierać się na wiadomościach, dochodzących z boiska treningowego: co one są warte, wie każdy lekkoatleta. Opierano się również na oświadczeniach kierowników poszczególnych klubów, którzy zapewniali o znakomitej formie swoich pupilów, będących niejednokrotnie nietylko bez formy, ale nawet zupełnie bez treningu (!!).

PZLA powinien wiedzieć lepiej, niż wszyscy inni, o tem, co się w danej chwili w lekkiej atletyce dzieje; ma przecież do dyspozycji informacje swych trenerów, ma podwładne sobie związki okręgowe i wreszcie... komisję sportową, której obowiązkiem jest być dobrze poinformowana.

Tymczasem PZLA nie wiedział rzeczy, które były ogólnie znane, o których nawet niejednokrotnie wspominała prasa sportowa.

Przejdziemy do faktów. Do rzutu oszczepem wyznaczono Smakulskiego (zawiadomiony zbyt późno — nie przyjechał) i Dobrowolskiego, o którym wszyscy wiedzieli, że ma naciągniętą rękę w stawie łokciowym; na miejsce Smakulskiego wystawiono Cejzika, który z powodu wybicia palca, wcale w tym roku oszczepem nie rzucał!

Wgóle z Cejzikiem, to już było coś gorzej nawet, niż nieporozumienie. Zawodnika, znajdującego się w b. dobrej formie w kuli i dysku, wystawiono do... rzutu oszczepem, skoku wzwyż i 400 metrów (w sztafecie), których to konkurencyj Cejzik wogóle jeszcze w tym roku nie trenował!

Skutki oczywiście opłakane.

Co do Fryszczyna wiedzieli wszyscy (wszyscy — z wyjątkiem PZLA), że po za skokiem wzwyż jest jeszcze bez formy i ani w skoku wdal, ani w skoku o tyczce Polski reprezentować nie może.

Wreszcie Sikorski sam musiał już na miejscu w Rydze gorąco protestować przeciwko wystawieniu go na 200 m. Miał biegać 200 m., a nie wytrzymał nawet setki! Nowakowski, który jakoby miał być groźnym rywalem Kostrzewskiego i kandydatem do nowego rekordu, pokazał formę skandaliczną.

Nie winimy tu zawodników, którzy dali ze siebie wszystko, ale PZLA za to, że dać oni ze siebie mogli tak mało.

Błędem nie do przebaczenia było również wystawienie Kusocińskiego na trzy najdłuższe dystanse. Kusociński, zawodnik młody i niedoświadczony, zgodził się na to i przypłacił swoje poświęcenie ciężką chorobą nogi. A przecież to było do przewidzenia i wszyscy P. Z. L. A. przed tem przestrzegali.

Zupełnie zignorowanie doskonałych wyników prowincjonalnych, to niczem nieuzasadnione lekceważenie, albo, co gorsza, zła wola.

Komisja Sportowa P. Z. L. A., to nie ambasada interesów klubowych, gdzie przemycać można na „wycieczki za granicę" swoich pupilów! Wogóle, zamiast całej komisji, gdzie każdy jej członek zawsze zasłaniać się może odmiennem zdaniem swoich kolegów, czyż nie lepiej byłoby wybrać, za przykładem piłki nożnej, jednego, całkowicie odpowiedzialnego, kapitana sportowego?

NA KRESACH WSCHODNICH

Stołpce. Dnia 2 b. m. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy 8 baonem KOP, a policyjną drużyną Niemen. Mecz zakończył się wynikiem 1:1.

Baranowicze. Świtezianka — Strzelec 3:2 (0:2). Świtezianka po raz pierwszy grała dość dobrze. Do przerwy przewaga Strzelca, który prowadził już 2:0. Po przerwie postać gry zmienia się. Świtezianka zrywa się do ataku i już w pierwszych minutach zyskuje bramkę przez lewoskrzydłowego Szwirańskiego I. Druga bramka pada z karnego strzelonego przez Hryniewicza, który w tym dniu był najlepszym graczem na boisku. Wreszcie w ostatnich minutach gry rozstrzygająca bramkę na korzyść Świtezianki strzela Kacew, z podania Szwirańskiego I. W Strzelcu dobra obrona, oraz skrzydła. Sędzia p. Wołkin, dobry.

Kowel. WKS Kowel — WKS Dubno 2:1 (1:0). Zawody o mistrz. kl. A. Przewaga gospodarzy, którzy nie wykorzystali dwuch rzutów karnych. Na wyróżnienie zasługują u gospodarzy: Żrubek, Marjan i Marynowski, u gości zaś Dudziak. Bramki strzelili: Marynowski i Sacharczuk dla Kowla i Dudziak dla Dubna. Sędzia p. prof. Bączkowski.

WKS Kowel—Sokół Równe 4:3 (2:2). Zawody o mistrz. kl. A. W mistrzostwie kl. A prowadzi WKS Kowel 4 pkt. przed Hasmonea, Hallerczykiem i Sokołem (Równe.

Suwałki. Trzecie z rzędu spotkanie o srebrny puhar Spółdzielni zakończyło się znowuż pełnem zwycięstwem 41 pp. (Wyniki zawodów w latach 1927 i 1928 brzmiały: 3:1 i 3:1 dla 41 pp.). Granatowi pomimo iż wystąpili w składzie osłabionym, zaatakowali z miejsca przeciwnika i przez cały czas dyktowali grę i nie schodzili z połowy boiska IV Brygady. U IV Brygady raziła anemja strzałowa i brak zgrania. Sędziował referent sportowy 41 pp.

Łomża. Ł. K. S., który tak pięknie walczył w roku ubiegłym, nie przegrywając żadnego meczu, w roku bieżącym rozpoczął sezon dość późno, z powodu braku boiska, na które 30-tysięczna Łomża zdobyć się nie może.

Ł. K. S. — Ż. K. S. 4:1 „Derby łomżyńskie", pozatem zawody decydujące o mistrzostwo kl. B. BOZPN. Do przerwy wynik 1:1. Po zmianie pól Ł. K. S. powoli się rozgrywa przeprowadza ładne pociągnięcia a Sierzputowski zdobywa kolejno 3 bramki. Dla Ż.K.S-u jedyny punkt zdobył główką Blumowicz. Sędzia p. Pfeifer.

Ł. K. S. — 33 pp. 5:1. Mając w kościach sobotni mecz stanął Ł. K. S. do walnej rozprawy z wojskowymi. Dla wojskowych honorową bramkę strzelił głową Mazur. Ł. K. S. w składzie rezerwowym. Z powodu deszczu publiczności b. mało. Sędziował p. Sierzputowski J.

Siedlce. 22 p. p. — Unja (Lublin) 7:1. Mecz o mistrzostwo kl. A Lub. OZPN. Całkowita przewaga zwycięzców, którzy mimo czterech rezerwowych pewnie zwyciężają gości. W pierwszej połowie gra ładna, atak zwycięzców przeprowadza ładne kombinacje, strzelając 6 bramek, po przerwie tempo słabnie. Goście grają w 10-kę i już w pierwszej minucie z karnego uzyskują honorową bramkę. Sędziował p. Moniak — dobrze. 22 p. p. po rozegraniu ostatnio trzech meczów w ciągu 7 dni pokonał 7 p. leg. 8:3, 9 p.a.c. 2:1 i Unję jak wyżej i obecnie prowadzi w mistrzostwie.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE KL. B.

W WARSZAWIE

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo kl. B okręgu warszawskiego odbyły się w roku bieżącym w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych (deszcz, zimno, wiatr). Na tem większą uwagę zasługują doskonałe wyniki, osiągnięte na tych zawodach, a sensacyjne wprost były wyniki „setki" (11.3!), w rzucie kulą (11.50 mtr.!) i w skoku wdal (6.22 mtr.).

Z klubów, biorących udział w zawodach, na pierwsze miejsce wysunął się AZS, a z zawodników wyróżnili się Trojanowski II i Sobieraj z AZS, Żak z Varsovii, Górski z Polonii, Mizerski z Sokoła i Radzio z Sarmaty. Poszczególne wyniki podajemy poniżej

100 mtr.: 1) Trojanowski II (AZS) — 11,3 s. przed Maćkowiakiem (Warsz.)—11,6 i Radziem (Sarmata) — 11,8; 200 mtr.: 1) Maćkowiak Warsz.) — 24.9 s. przed Liebfeldem (Mak.) i Radziem (Sarm.); 400 mtr.: 1) Radzio (Sarm.) — 55,6 s. przed Liebfeldem (Mak.) — 56,2 s. i Millerem (AZS): 800 mtr.: 1) Buksner (Mak.) — 2:15.8 przed Pruszkowskim (AZS) — 2:18,2 i Milczem (Orzeł) — 2:22.6; 1500 mtr.: 1) Poleski (AZS)— 4:27.4 przed Żakiem (Vars.) — 4:33,4 i Buksnerem (Mak.) — 4:43,8; 5000 mtr.: 1) Żak (Vars.) —16:35,8 przed Idrjanem (Pol.)—16:40 i Piotrowskim (Pol.) — 17:08.4; 10,000 mtr.: 1) Milcz (Orzeł) —35:08,2 przed Idrjanem (Pol.)—35:12.4 i Piotrowskim (Pol.)—35:15.3: 110 mtr. płotki: Bielecki (AZS) — 17.8 s. przed Pieklewiczem (Vars.); sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) AZS w 48 s. przed Warszawianką—48 8 s. i Sarmata—49.4 s.; sztafeta 4 x 400 mtr.: 1) AZS—3:48.6 s. przed Sarmatą — 3:55.8 i YMCA — 4:04

Kula: 1) Mizerski (Sokół) — 11.50 mtr. przed Surała (Sokół) — 11,17 i Pabim (Vars.) — 11 mtr.; dysk: 1) Pietkiewicz (Vars.) — 32.79 m. przed Michałowskim (AZS) — 31,82 m. i Kamińskim (Sokół) — 31.6 m.; oszczep: 1) Mańczak (Pol.) — 42.92 m. przed Rolą (Pol.) — 41.79 i Malewskim (AZS) — 40.39; rzut młotem: 1) Surała (Sokół) — 19.70 m. przed Paomartierem (ZASS)—18.81 i Michałowskim (AZS)—18.56 m.; skok wdal: 1) Sobieraj (AZS)—6.22 m. przed Górskim (Pol.) — 6.21 i Twardowskim (Orzeł) — 5.86; skok wzwyż: 1) Kwast (Pol.) — 1.60 m. przed Bieleckim (AZS) —1.60 i Twardowskim (Orzeł) — 1.50; trójskok: 1) Kwast (Pol.) — 11.28 m. przed Zaremkiem (YMCA) — 11.19 i Izdebskim (YMCA) — 11.08 m.

Park Sobieskiego, najstarszy teren sportowy w Warszawie, oddany został przez Kuratorium Szkolne, w którego posiadaniu obecnie się znajduje, Ośrodkowi w. f. w godzinach rannych do 2 pp. i od 6 wieczór. Ośrodek rozdzieli boisko pomiędzy wszystkie kluby stołeczne.

Drużyna juniorów Warszawianki pokonała juniorów Legji w wysokim stosunku 7:1, wykazując bardzo dobrą grę i świetne zadatki na przyszłość.

Nowopowstały R. K. S. „Ursus" w Czechowicach zorganizował bieg kolarski wewnętrzny 50 klm. Trasa Czechowice — Błonie — Czechowice. Wyniki: 1) Biskupski 1 godz. 50 min.; 2) Urbański 1 godz. 57 min.; 3) Stefaniak 2 godz. 3 min. Startowało 12 zawodników.

Chełmno. Mecz piłkarski korpusu kadetów z miejscowem Gimnazjum przyniósł zdecydowane zwycięstwo kadetom w stosunku 9:0 (3:0).

Zawody lekkoatletyczne kadetów przyniosły rezultaty następujące: 100 mtr. — Łuniewski 11,6 sek., 400 mtr. — Łuniewski 54.7 sek., 110 mtr. przez płotki — Cichowski 18 sek., 1500 mtr. — Karnicki 4:41.9 sek. skok wzwyż i wdal — Sokołowski 1.66 mtr. i 6.11 mtr., tyczka — Borkowski 2.37 mtr., kula — Kasperkiewicz 10.35 mtr., dysk — Tomaszewski 29.21 mtr., oszczep — Mazurkiewicz 38.64 mtr.

W siatkówce 4-ta komp. zwyciężyła po bardzo ładnej grze komp. 3 w stosunku 2:1. W koszykówce komp. 3 — komp. 2 39:11.

NA BOISKACH MAŁOPOLSKI

Sambor. Czuwaj (Przemyśl) — Korona 2:2. Zawody przyjacielskie. Gra interesująca z lekką przewagą gości. Sędziował p. Heyda.

Na odbytem dorocznem walnem zgromadzeniu Korony po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi wybrano nowy zarząd w następującem składzie: kpt. J. Kozioł — prezes, por. Daszczyszak — I wiceprezes, Gazik — II wiceprezes, Jakobi — skarbnik, zast. Józefczyk, Wojakowski — sekretarz, zast. Berger, Ernst — gospodarz, zast. König i dr. Berger, kom. P. P. Vorak, Heyda, kpt. Blicharski, Horbacio, Kraus członkowie Wydziału.

Złoczów. Janina — AZS (Lwów) 2:1. Mistrz kl. A. LOZPN-u. Gra naogół wyrównana. Janinę widzieliśmy poraz pierwszy tego roku w pełnym składzie i spodziewaliśmy się, że po tuzji z wojskowymi będzie przedstawiała o wiele silniejszy zespół. AZS, jest drużyną szybką, przebojową, o prymitywnej technice. Sędziował dobrze p. Seeman.

52 p. p. — Spartanja 1:1.

Dębica. Metal (Tarnów) — Wisłoka 7:3. Mistrz kl. B. Zasłużone zwycięstwo Metalu. Sędzia p. Kulczyk b. do-

Kołomyja. Derby lokalne 49 p. p. — Dror 6:0. Dror w pierwszym meczu tego roku wykazał zupełny brak zgrania w napadzie, pomoc pracowała w pierwszej połowie dobrze, w drugiej spuchła, obrońcy słabi, bramkarz bez zarzutu. 49 p. p. ma drużynę b. dobrą, w której szczególnie odznaczyli się środek pomocy Kafka i lewe skrzydło Sadłowski.

Złoczów. Janina — AZS (Lwów) 2:1. Mistrz. kl. A. Janina z 3 rezerwowymi. Brak Przybysławskiego w obronie odbił się na grze całej drużyny. Wszystkie ataki Janiny inicjował Herman, który był najlepszy na boisku. Bramki dla Janiny zdobył Maruńczak i Ratke, dla AZS samobójcza. Sędzia p. Seeman ze Lwowa.

ZTGS — 52 p. p. 1:1. Wewnętrznoklubowy bieg kolarski ŻTGS wygrał Zimmer, młodszych — Pundyk.

W SRODKU KRAJU

Tomaszów Maz. Lechja. Z. T. G. S. (kom.) — Hakoah (Łódź) 4:2 (2:1). W początkach gry przeważa Hakoah, lecz później łodzianie zupełnie załamują się i dalszą inicjatywę gry ujmują gospodarze. Bramki dla zwycięzców strzelił Kadach 2, iMchlewicz i Markowicz, zaś dla Hakoahu lewy łącznik. Publiczności przeszło 600 osób. Sędziował p. Duchowski. ZTGS — Młot 2:2, gra towarzyska. Obie drużyny grały równorzędnie.

Kutno. Z okazji święta P. W. zorganizowane zostały przez Pow. Komitet P. W. i W. F. zawody sportowe, które dały wyniki: 100 mtr. 1) Leśkiewicz (Sokół) 12, 2) 800 mtr. 1) Wyganowski (Sokół) 2:21; dysk: 1) Podębski (St. Młodz.) 26,23; wzwyż: 1) Kargolewicz (Sokół) 1.50.

Pięciobój wojskowo-sportowy (rzut granatem, skok wdal w umundurowaniu, walka na bagnety, strzelanie na 50 mtr. z broni małokal., bieg 1,5 klm. po 2 zawodników z każdej organizacji) przyniósł zwycięstwo zespołowi Sokoła. W punktacji zajęli miejsca: 1) Leśkiewicz (Sokół), 2) Wyganowski (Sokół). Sztafeta 4x100: wskutek dyskwalifikacji zespołu Sokoła (56 sek.) na pierwsze miejsce wysunęło się Stow. Młodzieży (58 sek.).

W Otwocku wobec nierozegranej w dniu 3 maja, zostały powtórzone „derby" Otwocka OKS — Hakoah, zakończone zwycięstwem OKS 4:1 (1:1). Drużyna OKS grała w tym meczu doskonale i na zwycięstwo, nawet w tym stosunku w zupełności zasłużyła. Do przerwy Hakoah gra z wiatrem i ma lekką przewagę, której owocem jest prowadzenie, zdobyte w 26 m. przez Schöna. Dla OKS wyrównanie uzyskuje w 44' Goldszmidt. Po przerwie absolutną przewagę ma OKS, który zdobywa bramki przez Łubiańskiego (karny), Rozena i Bogdalskiego. Na naganę zasługuje zachowanie się części publiczności, która obrzucała kamieniami i nawet groziła nożami zwycięskiej drużynie OKS.

Zawody Prąd — Hasmonea zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

PIŁKA NOŻNA W BIELSKU

Pierwsza kolejka rozgrywek mistrz kl. A dochodzi do końca; na czele tabeli kroczy, mający od wielu lat supremację w sporcie bielskim, zeszłoroczny mistrz B. B. S. V. i zanosi się na to, że zdobędzie on tytuł mistrza kl. A bez utraty punktów. Podporą tej drużyny są tyły, gdzie na pierwszy plan wybija się młodziutki Schroth, może już dziś najlepszy obrońca Śląska i Folga w bramce.

Na drugim miejscu znajduje się Hakoah, zasilony graczami tej miary, co Krumholz, Grünberg i Steigler (byli gracze Hasmonei lwowskiej) i trenowany przez byłego internacjonała Borosza z Hungarji. Mimo tak pozornie silnego składu, posiada Hakoah na swym koncie manco w postaci 5 punktów ujemnych. Na trzeciem miejscu ulokował się benjaminek kl. A i zarazem rewelacja sezonu RKS Czechowice, który ma między innymi na rozkładzie zeszłorocznego wicemistrza Biała — Lipnik i remis z Hakoahem.

Dalej kroczy Biała—Lipnik, który w tym roku przedstawia się nadzwyczaj blado, 7 punktów na 7 gier, to jak na wicemistrza stanowczo za mało. Centrum tabeli zajmują Soła, Oświęcim i Koszarawa Żywiec. Siły tych towarzystw są mniej więcej równe. Do tej grupy można jeszcze zaliczyć Sturm, drużynę twardą i ambitną.

Na szarym końcu tabeli znajdują się maruderzy i kandydaci do kl. B. t. j. słabiutki Bialski K. S. i Sportklub Bielsko. W kl. B największe szanse ma Grażyna Dziedzice.

Tabela mistrzostw kl. A przedstawia się następująco: 1) BBSV 6 gier 12 pkt stos. br. 22:5, 2) Hakoah 7 gier 9 pkt 28:15, 3) Czechowice 7 gier 8 pkt. stos br. 20:23, 4) Biała-Lip. 9 g., 7 pkt. st. br. 18:11, 5) Soła Osw. 7 gier 7 pkt stos br. 10:10, 6) Koszarawa 7 gier pkt. stos br. 13:15, 7) Sturm 6 gier 5 pkt. stos br. 16:24, 8) BKS 6 gier 2 pkt. stos. br. 12:23, 9) Sportklub 5 gier 1 pkt. stos br. 2:13.

Bielsko. BBSV — Czechowice 7:0 1:0. Łatwe zwycięstwo BBSV, dla którego bramki zdobyli Matzner 4, Monczka 2 i Hönigsmann. Soła (Oświęcim) — Hakoah 3:2. Biała (Lipnik) — Sportklub 0:0. Sportklub zdobył swój pierwszy punkt w mistrzostwie.

NA FRONCIE GIER SPORTOWYCH

W KRAKOWIE

Piłka ręczna: Makkabi — YMCA 8:2 (5:0). Gra przy przewadze Makkabi. Najlepszy na boisku z Makkabi Bochenek z YMCA — Baran.

Koszykówka panów: Cracovia — Sokół 18:13 (4:7). Cracovia grała bez Gradowskiego i Trytki dość niepewnie. Sokół grał ostro, co spowodowało wykluczenie po jednym graczu z obu drużyn. Wyróżnili się bracia Dubowieccy z Cracovii, z Sokoła Marona. Sędziował p. Wójcik dobrze. YMCA wygrała zasłużenie z Wawelem 32:10.

Siatkówka: Cracovia — Sokół 30:20 (15:9) gra przeciętna, drużyny wystąpiły z rezerwami. YMCA—Wawel 20:23 (15:9). Mimo przewagi YMCA przegrała, skutkiem pomyłki w obliczaniu punktów. Sędziował p. Piotrowski.

Makkabi—Garbarnia 2:0 (0:0). Mecz A-klasowej drużyny z drużyną ligową przyniósł tej pierwszej zupełnie zasłużone zwycięstwo. Obydwie drużyny grały z rezerwami. Garbarnia bez Pazurka i Joschke'go Makkabi bez Holzmana. Makkabi grając przez cały czas b. ambitnie, uzyskuje gole przez Ośka i Klinga. Garbarnia nie mogła wykorzystać wielu podbramkowych sytuacyj. Sędzia p. Brzeziński.

Podgórze — Cracovia I-b. 1:0 (1:0). Nadzwyczaj interesujący mecz. Podgórze uzyskuje prowadzenie w 15' przez Kaziuka. Cracovia gra w dziesiątkę, mimo to Podgórze nie potrafi zaznaczyć cyfrowo swej przewagi. Wisła I-b — Sparta 4:2.

Wawel — Makabi 4:4. Brutalna gra obu drużyn. Drużyna Makabi spadła w formie, czego winę ponosi kierownictwo, zajmujące się głównie walką z zarządem OZGS-u. Wisła — Sokół 5:4. Zacięta walka o punkty zakończyła się zasłużonem zwycięstwem Wisły. Jutrzenka — Makabi 3:2. Niespodziewane zwycięstwo zawdzięcza Jutrzenka nader ambitnej grze całej drużyny. Wawel — Sokół 7:4. Przewaga Wawelu. Drużyna Sokoła schodzi z boiska, niezadowolona z orzeczeń sędziego p. kpt. Frączkiewicza.

Cracovia — YMCA 25:19 (15:14). Z YMCA najlepszy Baran, z Cracovii Doniec.

Mistrzostwo Krakowa w szczypiorniaku dobiega końca. Mistrzem okręgu jest definitywnie Cracovia, której żadna drużyna nie zdołała poważnie zagrozić.

O mistrzostwie w siatkówce rozstrzygnie mecz Wawel — Cracovia, zapowiedziany na sobotę 8 czerwca.

Pierwsze miejsce w koszykówce pań zdobyła drużyna Cracovii bez utraty punktu, uzyskując stosunek koszów 134:14 (!). Najlepszymi strzelcami zespołu są Schulłówna i Czerska.

Cracovia — Wisła 18:26. Cracovia przegrywa wskutek niedyspozycji Trytki i Dońca.

Cracovia — Wisła 53:13 (29:3). Cracovia grała wprost koncertowo. Z Cracovii najlepszy Trytko II, który grał z szaloną werwą i sam strzelił 14 koszy. Z Wisły nie można nikogo wyróżnić, ponieważ wszyscy grali nader słabo.

Cracovia — YMCA 34:23 (23:13). W Cracovii wyróżnił się Lubowiecki I. z YMCA — Buraczewski. Sędziego p. Sikorskiego można śmiało zaliczyć do najlepszych arbitrów w Polsce.

Klarysew pod Warszawą. Dn. 1 i 2 b. m. odbyły się w tutejszym gimnazjum wewnętrzne zawody, które przyniosły rezultaty: 100 m.: — 1) Kolbow 12.1, 800 m.: 1) Wohlfarth 2:10.6, 1500 metrów: 1) Milewski 4:42, 3000 m.: 1) Bayer 10:22.4, 100x200x400x800 m. 1) V kl. 3 m. 52.8 sek. skok wdal: 1) Niewieczerzał 5 m. 76 cm., skok wzwyż: 1) Heninger 1 m. 55 cm., skok o tyczce: 1) Witt 2 m. 55 cm., rzut oszczepem: 1) Niewieczerzał 36 m. 89 cm.

Zawody pań dały wyniki następujące: rzut kulą 4 kg.: 1) Stoklasówna 7 m. 49 cm., rzut dyskiem: 1) Bobrowska 23 m. 14 cm., skok wdal: 1) Ryżyńska 3 m. 99 cm., bieg 60 m.: 1) Gwiżdżówna 19,2.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

St. Godz. Zgierz. Głosować można na każdym kuponie — —oba będą wzięte pod uwagę.

P. R. Kozło—Stanisławów. Zamieszczamy. Korespondenta mamy. Wymaga Pan zbyt obszernych odpowiedzi, które odpowiednie są dla artykułu, a nie dla naszej „Skrzynki Pocztowej".

P. A. G. Bydgoszcz. Grają tylko oficerowie. Mistrzostwa szeregowych nie odbywają się.

P. R. Zelewu. Kraków. Liga istnieje trzeci rok, a Cracovia gra w niej dopiero drugi rok. W 1928 r. była na 4-em miejscu. Narazie nie. Zacznie grać w jesieni.

P. Fr. Grod. Łomża. Należy stwierdzić to protokółem osób w[illegible] a walkower będzie przyznany.

P. Fr. Min. Łódź. Być może, ma Pan rację, lecz w tej formie sprawa ta nie znajdzie załatwienia.

P. Stef. K. K. Odgadł Pan, że Polska zwycięży, a to jest wiele.

P. R. Koz — Stanisławów. Proszę porozumieć się z W. T. C. (Warszawa, Oboźna, Dynasy), które być może zechce Panom dopomóc. Materiały do artykułu czerpane były z oficjalnego kalendarzyka Zw. Pol. Tow. Kol., który biegu tego nie przewiduje. Czy bieg organizowany przez Rewerę jest mistrzostwem oficjalnem?

P. J. Ram. — Dębica. W razie powtórzenia się podobnego incydentu — napiętnujemy.

POLSKA - FINLANDJA 6:1

Pierwsze zwycięstwo tennisistów polskich w spotkaniu międzypaństwowem

Niespodziewane łatwe zwycięstwo pary polskiej J. Loth i M. Stolarow nad Finnami w meczu rozegranym w środę oraz pewna wygrana inż. Marszewskiego nad Grotenfelt'em, upoważniały do wysnuwania przypuszczeń, że i ostatni dzień meczu przyniesie Polakom sukcesy.

Brunou i Grotenfelt — Jędrzejowska i J. Loth 6:4, 4:6, 7:5.

Początek gry wskazuje na znakomitą formę Lotha i co zatem idzie klęskę pary fińskiej. Wspaniały ,ostry serwis Lotha zapewnia Polakom prowadzenie 1:0 (suchy). Grotenfelt swym silnym serwisem wyrównywa na 1:1, później 1:2 dla pary polskiej 2:2, 3:2 i 4:2 dla Finnów. Znowu Loth wygrywa gama 4:3. W ósmym gamie pierwszy długi „pojedynek" między paniami, które grają „na siebie", starając się ominąć przeciwnika — mężczyznę. Większa rutyna i obycie w grze podwójnej przynoszą w pojedynkach zwycięstwo p. Brunou 5:3, 5:4, 6:4.

Drugi set zaczyna się podobnie do pierwszego: 0:1, 1:1 i 1:2 dla Polski. Przy tym stanie następuje wspaniały zryw Lotha, który demonstruje szereg pięknych i efektownych smash'y z lewej, wygrywając dwa game'y (60:0 i 60:15), następnie trzy gry zdobywa kolejno para fińska, „wyciągając" dwa game'y z 15:40.

Jędrzejowska nie gra tak pewnie jak w single'u. Psuje bardzo dużo piłek, brak rutyny nie pozwala jej na należyte umieszczenie drive'u nie może dać sobie rady z Grotenfeltem „zabijającym" przy siatce każdą łatwiejszą piłkę. Przy stanie 4:4 para polska zaczyna grać bardzo pilnie i zwycięża 6:4.

Trzeci set toczy się początkowo b. szybko ze zmiennem szczęściem. Polska prowadzi 1:0 (60:15), 1:1 (0:60), 2:1, (60:0), 3:1, 3:2 i 3:3 (0:60). W tej części gry obie pary grają bardzo dobrze. Walka jest zacięta i równa, jak zresztą przez cały czas meczu.

Jest rzeczą charakterystyczną dla tej części gry, że zmęczeni partnerzy przegrywają swoje serwisowe game'y, tak jak je dotąd stale wygrywali. Jędrzejowska wyraźnie słabsza, robi znacznie więcej błędów niż jej przeciwniczka. Kilka „pojedynków" rozgrywanych między paniami na korytarzu kortu, kończy się bądź skuteczną i łatwą do przewidzenia interwencją Grotenfelta, bądź też rzuceniem piłki przez Jędrzejowską w siatkę.

Szala zwycięstwa waha się na obie strony: Polska prowadzi 4:3, potem wyrównanie 4:4, 4:5 dla Finlandji i 5:5. Ostatnie dwa game'y pewnie wygrywa bardziej rutynowana, wytrzymalsza nerwowo i lepiej zgrana para fińska 7:5 i mecz dla Finlandji.

Loth i Grotenfelt byli mniej więcej równi. Pani Brunou wykazała grę znacznie więcej przemyślaną od Jędrzejowskiej, która robi wiele błędów taktycznych.

W ogólnej punktacji meczu Polska prowadzi 4:1. Na kort po krótkiej przerwie wchodzą Granholm i inż. Marszewski. Ogólnie liczą się na trybunach z klęską Polaka.

Marszewski — Granholm 3:6, 6:2 6:3, 6:2.

Obaj przeciwnicy starają się grać tylko w głębi kortu, „polując" na błąd przeciwnika. Gra jest nudna i nieciekawa, odnosi się wrażenie, że na boisku stoją dwie maszyny do odbijania piłek, a nie żywi ludzie. O wiele większa i spodziewana regularność gry Granholma zapewnia mu przewagę i łatwe zwycięstwo w pierwszy secie: 2:0, 2:3 i 6:3.

Początek następnego seta wróży łatwą przegraną Polaka. Finn prowadzi 2:0. Aż do tej chwili Marszewski jest niepewny, piłki mu „nie leżą" należycie, gra dużo słabiej, niż na wtorkowym meczu z Grotenfeltem. Pozatem Marszewski biega bardzo słabo, nie może zdążyć do łatwych, wolno spadających, krótkich piłek przeciwnika.

Lecz przy stanie 2:0 dla Granholma, Finn, wyraźnie wyczerpany fizycznie, słabnie tak wyraźnie, że mimo nieświetnej formy Marszewskiego oddaje mu łatwo seta 2:6.

Trzeci set jest nieco ciekawszy. Marszewski gra lepiej, piłka jego „nabiera charakteru", spadając zawsze na koniec kortu, jest obecnie znacznie szybsza. Kilka razy Polak pewnie mija backhandem Finna probującego grać przy siatce. Marszewski prowadzi 3:0. Ostry zryw Granholma, który zwiększa tempo gry i wzmacnia piłkę, przynosi mu wyrównanie 3:3. W tej fazie gry stary Granholm wydał z siebie resztkę sił, wyczerpany regularnemi „serjami" ostrych, długich piłek Polaka, który z minuty na minutę się poprawia 3:3, 3:4, 3:5 i 3:6. Setowa piłka „chodziła" 20 razy od rakiety do rakiety, aż zmęczony Granholm wpakował ją w siatkę.

Po dziesięciominutowej przerwie charakter gdy zmienia się zasadniczo. Marszewski znacznie lepszy fizycznie od Finna wytrzymuje łatwo półtoragodziną walkę .Polak po przerwie gra o 30 proc. lepiej, na Granholmie znać wyczerpanie. Marszewski łatwo prowadzi 3:0, oddaje game'a 3:1, wygrywa czwartego 60:0 — 4:1, 4:2 i 6:2.

Mecz Marszewskiego z Granholmem posiadał zalety widowiskowe dopiero w czwartym secie.

M. Stolarow — Grotenfelt 6:3, 6:2, 6:4.

Pogoda się psuje, światło staje się z każdą chwilą gorsze. Stolarow rzeźki i żwawy, zwija się po korcie jak sprężyna. Gra zupełnie inna od meczu poprzedniego — szybka, ciekawa. Obaj tennisiści grają bardzo mocno, nie licząc na błąd przeciwnika, lecz na własną „zabitą piłkę. Ten brawurowy charakter gry wnosi na kort Stolarow, który nie odbija piłek, ale je „strzela". Przez cały czas meczu Stolarow podaje niezwykle silnie, robiąc dużo podwójnych błędów, ale w większości wypadków dzięki tej metodzie, nie dopuszcza przeciwnika do jakiejkolwiek obrony. Przez cały czas spotkania wyczuwa się wyraźnie dużą przewagę mistrza Polski.

Pierwszego game'a wygrywa Grotenfelt (1:0), potem 1:3 dla Stolarowa, 2:3, 2:5, 3:5 i 3:6. W tym secie Finn zaskoczony serjami niezwykle ostrych, plasowanych drive'ów Stolarowa, niema nic do powiedzenia. W dwóch game'ach nie zdobył ani jednej piłki.

Drugi zaczyna się z... deszczem, który mży coraz obficiej. Finn probuje chodzić do siatki, ale Stolarow mija go bez trudu. 1:0 dla Grotenfelta. 1:1, 1:2, 2:2 i 2:6. Finn niema nic do „powiedzenia" na korcie.

W trzecim secie Grotenfelt probuje nawiązać walkę, demonstruje kilka efektownych smash'ów. Wyzyskując jego tendencję do smash'owania, Stolarow mija go kilkakrotnie doskonale mierzonemi górnemi piłkami, spadającemi na ostatnią linję kortu.

Na początku seta każdy z graczy wygrywa swój serwis. Rozpoczyna Grotenfelt 1:0, 1:1, 2:1, 2:2, 3:2 i 3:3. Tutaj Finn wyczerpany słabnie [illegible] game'a 3:4. Niedbała gra Stolarowa w ósmym gamcie przynosi wyrównanie 4:4. Ostatnie dwa game'y i seta Stolarow wygrywa b. łatwo.

Grotenfelt jest tenisistą młodym o grze bardzo nieregularnej. W chwili obecnej Finn przegrałby do 4—6 graczy polskich.

T. G.



MIGAWKI Z MECZU POLSKA — FINLANDJA.
(Rząd górny od lewej do prawej: Jan Loth, Maks Stolarow, Jedrzejowska rząd dolny: Marszewski, Granholm, Grotenfelt.

CO MÓWIĄ NASI PRZECIWNICY O PRZEGRANEM SPOTKANIU

RUNAR GRANHOLM

R. Granholm — kolega klubowy Grotenfelt'a z Hifers Lawntennis Kuubb'u, jest graczem starszym. Uprawianie ulubionego sportu rozpoczął 22 lata temu. Od dłuższego czasu jest plasowany na drugiem miejscu na liście graczy fińskich. Kilka razy zdobył mistrzostwo Finlandji na kortach krytych.

— Surowy klimat Finlandji — rozpoczął p. Granholm rozmowę — utrudnia bardzo ćwiczenie także na wolnem powietrzu. Mamy wprawdzie w Helsingforsie trzy kryte hale tennisowe (jedna dwukortowa i dwie jednokortowe) i buduje się czwarta (dwukortowa) lecz gra pod dachem jest zupełnie inna. Piłka odbija się od drewnianej posadzki bardziej płasko i o wiele szybciej. Po wyjściu na kort ziemny trzeba zasadniczo zmieniać styl gry.

— Mimo budowy nowych hal krytych (w Abo wybudowano niedawno ładną halę), stwierdzić muszę z przykrością, że sport tennisowy nie znajduje w Finlandji tylu zwolenników, co lekka atletyka, narciarstwo lub jazda na łyżwach. Młodzież prze do tych sportów, niezmiernie popularnych wśród szerokich mas. W Helsingforsie mamy zale dwie 7—9 z pośród juniorów, którym możnaby wróżyć w tennisie dobrą przyszłość. Inni są bardzo słabi. Z Grotenfeltem nie jestem zgrany w double'u, gdyż stałym moim partnerem w grach podwójnych jest B. Schildt—trzeci gracz Finlandji. Z nim grać będę w turnieju w Oslo, gdzie w początku sierpnia zjadą się najlepsi tennisiści Skandynawji i Danji. Innych spotkań międzynarodowych narazie nie przewiduję.

Poza tennisem uprawiałem do niedawna jeszcze bandy i hokej na lodzie, w którym osiągnąłem dość poważne sukcesy.

— Turniej o mistrzostwo Warszawy podobał mi się: brało w nim udział wielu graczy o dużych umiejętnościach. Ale, obserwując młodszych graczy, doszedłem do wniosku, że dobrego „narybku" macie w Polsce tak samo mało, jak my w Finlandji.

— Wasze miasto, które zwiedziłem możliwie starannie podobało mi się bardzo. Tętni w nim szybkie tempo wielkiej stolicy. Wywiozę stąd jaknajmilsze wspomnienia. Będę się bardzo cieszył, jeśli danem nam będzie zobaczyć się w Helsingforsie.

BO GROTENFELT

B. Grotenfelt — 22-letni student z Helsingforsu, członek Hifers Lawntennis Klubb, jest typem miłego spokojnego Skandynawa, mówi dość łatwo i chętnie.

— Poza tennisem uprawiam trochę narciarstwa, któż nie zna nart w Finlandji. W tennis zacząłem grać przed siedmiu laty jako młody chłopiec. Dość szybko doszedłem do pewnej formy (stoję na czwartem miejscu w liście fińskiej), której niestety, nie mogę należycie utrwalić i „oszlifować", ze względu na małą ilość dni możliwych do treningu, w surowym klimacie mego kraju.

— W grze podwójnej czuję się lepiej, niż w grze pojedyńczej. Stałym partnerem moim w doublu jest mistrz Finlandji, świeżny A. Grahn. Z nim zdobyłem rozgrywane ostatnio mistrzostwa Finlandji, z nim również grać będę w rozgrywkach o nieoficjalne mistrzostwo Skandynawji (Finlandia, Szwecja, Norwegja i ewentualnie Dania), które odbędzie się w początkach sierpnia w Oslo. W turnieju tym startować będą również w grach pojedyńczych, oraz w grze podwójnej, mieszanej. Najwięcej obawiam się Szwedów, którzy obecnie grają bardzo dobrze, no i Duńczyków.

— Poza granice mej ojczyzny wyjeżdżam rzadko, w Polsce nie byłem nigdy. Warszawa podobała mi się bardzo: miasto ruchliwe, pełne werwy i życia. Nie wiedziałem, że jest tak wielka. Jedzenie doskonałe, zresztą bardzo podobne do naszego.

— Turniej o mistrzostwo Warszawy nie wypadł zbyt dobrze dla mnie. Nie przypuszczałem, że spotkam tyle dobrych rakiet, zarówno z pośród gości zagranicznych, jak i wśród graczy pol-

— W czasie meczu z inż. Marszewskim miałem słaby dzień, niczem jednakże nieusprawiedliwiony, gdyż spałem doskonale i mój stan fizyczny był bardzo dobry. Nie sądziłem, że mój przeciwnik będzie tak ostro i celnie atakował. Moja gra przy siatce szła gorzej, niż zwykle. Mam wrażenie, że pewną rolę odegrała tu różnica kortów i zmiana piłek. Po raz pierwszy w życiu grałem na korcie en tous cas. Czułem się mniej pewny, niż zwykle, ślizgałem się bardzo. Zresztą — zakończył Grotenfelt z uśmiechem — grałem o wiele słabiej od swego przeciwnika i dlatego przegrałem tak łatwo.

Gry sportowe w Warszawie

Hazena. Mistrzostwo Szkół Średnich zdobył zespół seminarzystek im. Orzeszkowej (wszystkie mecze wygrane)— przed drużynami gimnastycznemi: K. Sz. Orlę, g. Kurmanowej i g. Jankowskiej Rozgrywki o dalsze miejsca odbędą się w b. t.

Siatkówka (szkoły żeńskie). Do finału weszło 5 drużyn, a mianowicie: sem. Orzeszkowej (30:12 z g. Jankowskiej), Sz. K. S. Orle (30:19 z sem. Ochroniarek), g. Zyberk-Platerówny (30:4 z sem. Ochroniarek); g. Miklasowej (30:12 z gim. Strumpfowej); sem. Ochroniarek (30:17 z g. Walickiej). W meczach finałowych zwyciężyły: sem. Orzeszkowej z g. Miklasowej 30:12, ta sama drużyna zwycięża zespół K. S. Orlę — 28:22; K. S. Orlę — z sem. Ochroniarek 28:19; gim. Zyberk-Platerówny z sem. Ochroniarek 30:6.

Siatkówka (drużyny męskie). Do grupy finałowej weszły zespoły g. Lelewela (26:17 z g. Rejtana), g. Mickiewicza, g. Św. Wojciecha (faworyt rozgrywek!) przegrywa 21:30 z g. Niklewskiego.

Koszykówka. Do grupy finałowej weszły drużyny: g. Niklewskiego, gim. Mickiewicza, III gim. Miejskie, Handl. zgr. Kupców. Jako piąty zespół wejdzie g. Reytana lub g. Górskiego — po rozgrywce sobotniej.

W meczu finałowym zwyciężyło g. Niklewskiego — g. Mickiewicza 16:10. Gra b. brutalna. Sędzia za foule usunął z boiska Czyżykowskeigo z g. Mickiewicza. Walka o pierwsze miejsce rozegra się najprawdopodobniej między drużynami: g. Niklewskiego a Szkołą Handl. Zgr. Kupców.



RZEPUS
doskonały średnio-dystansowiec śląski wygrywa 800 mtr. w Królewskiej Hucie

WIELKI SUKCES SZERMIERKI POLSKIEJ W BUDAPESZCIE

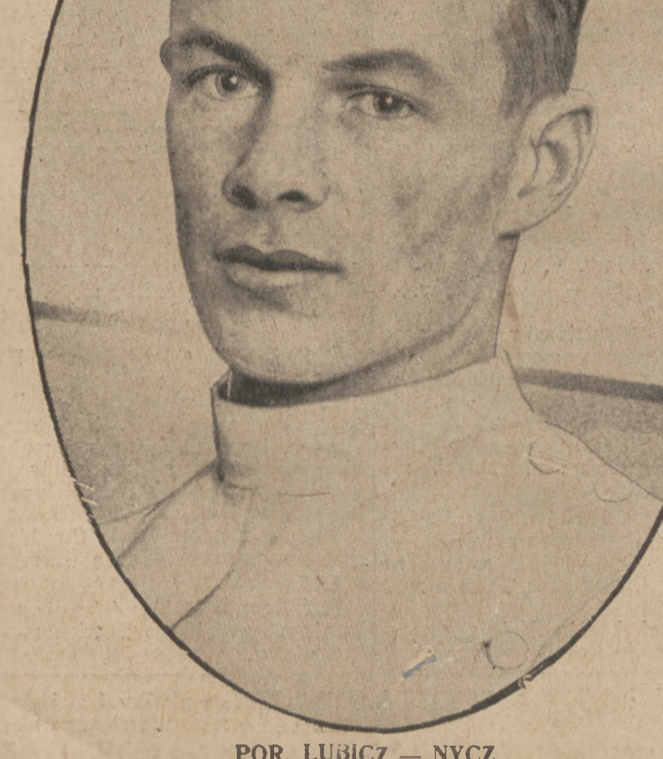
por. Lubicz-Nycz wśród najlepszych kling świata

Niedziela 2 czerwca. O ile szpada indywidualna po zawodach drużynowych nie cieszyła się w Budapeszcie specjalnem zainteresowaniem publiczności, o tyle szabla w tej ojczyźnie nowoczesnej walki na szable była traktowana jako część najważniejsza i oglądana przez tłumy publiczności przez cały dzień turnieju.

Z 7-iu grup eliminacyjnych, na które podzielono zawodników, w sześciu startowali Polacy: Nycz, Laskowski, Segda, Szempliński, Zabielski i Suski. Pięciu pierwszych weszło do półfinału; Suski czuł się nieswojo i samotnie, bez moralnego poparcia drużyny: znów walczył nieśmiało i został wyeliminowany. Laskowski i Zabielski dostali się do najsilniejszej grupy półfinału i zostali pokonani, w innej grupie dzielnie się trzymał Szempliński. Z 3-ej grupy półfinału odpadł Segda tak, że do finału wszedł tylko Nycz, coprawda we wspaniałem towarzystwie 5 Węgrów: Rady, Piller, Ulhyarik, Hamori i Pfellner, 2 Włochów — Pirzio-Biroli i Anselmi i Holendra — de Jonga.

Wspaniałym walkom finału przyglądały się tłumy publiczności, jakich nie spotyka się nigdy i nigdzie na zawodach szermierczych. W loży reprezentacyjnej był obecny regent Horthy z rodziną, arcyksiążę Józef, ministrowie, generalicja i przedstawiciele obcych mocarstw.

Startu naszego zawodnika oczekiwaliśmy z bijącem sercem: nie dosyć bowiem wejść do finału, lecz trzeba w nim pokazać poziom finalisty. I Nycz nie zawiódł. Spokojny, opanowany, „z głową", osiągnął szereg pierwszorzędnych sukcesów. Jego bezapelacyjne zwycięstwo nad Pirzio-Biroli 5:1 zdecydowało o odstąpieniu sympatycznego włoskiego generała od dalszych walk. Walka z Raty'm przyniosła Nyczowi pierwszy wielki sukces — stary, trzykrotny Olimpijczyk węgierski uległ 5:2. Tak samo mimo rozległego repertuaru tricków i chytrości uległ Polakowi wciąż jeszcze świetny de Jong. Następuje chwilowe wyczerpanie cierpliwości i przegrane z Pfellnerem, Hamori'm i Piller'em. Walka Nycza ze zdobywcą I-ego miejsca — Piller'em tak wyglądała, że już Włosi cieszyli się nadzieją zwycięstwa Polaka, a więc możliwością zdobycia mistrzostwa przez Anselmi'ego. Niestety, mimo równorzędnej walki, większa rutyna Węgra wzięła górę i Nycz przegrywa 3:5. Odbija to sobie zaraz na Ulhayariku, bijąc go pewnie 5:3. W ostatniej walce ulega Anselmi'emu 3:5. Gdyby nie moment załamania się w połowie walk i przejścia do defenzywy — Nycz mógłby wygrać z Hamori'm, który w obronie jest jeszcze bardzo słaby. Ostatecznie mając tyleż zwycięstw co Rady, Hamory i Ulhyarik, lecz nieco gorszy stosunek tuszów, Nycz spada na 6-te miejsce przed de Jongiem i Pfellnerem.



POR. LUBICZ — NYCZ.
najlepszy szablista Polski, zajął w szampionacie wojskowym Europy w Budapeszcie zaszczytne szóste miejsce.

Zdobywca I miejsca — Piller jest u szczytu formy i jest obok mistrza Europy Glykaisa i słynnego Petschauera najwybitniejszym reprezentantem szabli węgierskiej. Rady i Ulhyarik — to gasnące gwiazdy, trzymające się rutyną a niekiedy i życzliwością sędziów, wciąż jednak jeszcze groźne; Hamori— to gwiazda przyszłości: siła jego leży obecnie w ataku, czemu wybitnie współdziałają lotne nogi; Pfellner — specjalista od fleche'ów jest chory na serce, stąd mało go się ogląda na turniejach, jednak to, co pokazał, wystarcza, aby współczuć ogromnemu talentowi marniającemu wskutek choroby.

Włoch Anselmi nie jest fenomenem w rodzaju Marzi'ch czy Bini'ch; jest jednak świetnym technikiem, dzielnym w walce zawodnikiem i gentlemanem na planszy. Anselmi nie popisuje się, nie „robi cudów", lecz nie zawodzi nigdy. De Jong tradycyjnie wchodzi do wszystkich finałów, pokazując spryt, rutynę, nieustępliwość i robiąc niespodzianki gwiazdom, jak się to zdarzyło z nim Pillerowi.

Całość — jeszcze jedno potwierdzenie siły węgierskiej szabli i... wzrastającej z każdym dniem siły młodej szermierki polskiej.

J. Zabielski.

Walne Zgrom. W. O. Z. G. S.

Drugie z rzędu nadzw. Walne Zebranie WOZGS-u, zwoływane przez dwa kolejne (zdekompletowane) zarządy związku, przyniosło, zdaje się, tym razem rozwiązanie kryzysu organizacyjnego, panującego w tej magistraturze sportu od 2 przeszło miesięcy. Pierwsze przesilenie, spowodowane akcją 4 klubów warszawskich przeciwko Kołu Sp. Instytutu W. F. przyniosło w następstwie rezygnację prezesa związku; drugie, zakończone rezygnacją większości członków z prac w nowowybranym zarządzie, miało swój epilog na nadzw. Walnem Zgromadzeniu WOZGS w dniu 5 czerwca.

Obecny zarząd ukonstytuował się w Poroszewski (Polonja), Lewandowski (sekretarjat YMCA), Maciński (piłka koszykowa — AZS), Bloch (p. siatkowa), Lissowska (hazena), Łętowski (szczypiorniak), Kwast (Polonia). Po uzupełnieniu składu zarządu nowemi członkami (kierownicy: piłki siatkowej, koszykowej i wice-prezes) uchwalono 3 wioski, które dotyczyły sposobów uzyskania boisk klubowych i szkolnych na mecze mistrzowskie. Jako ekwiwalent za bezpłatne użyczanie boisk do gier (4 godziny na tydzień), kluby są uprawnione do pobierania biletów wejścia od publiczności, uczęszczającej na mecze gier sportowych, rozgrywane na boiskach klubowych.

Stwierdzono, iż kolegjum sędziów WOZGS pracuje niewspółmiernie słabo, a większość meczów nie dochodzi do skutku z powodu niestawiennictwa sędziów wyznaczonych, bądź też niedostatecznego powiadomienia ich ze strony sekretarjatu kolegjum sędziów.



KOCOLD
jest na 1500 mtr. bezkonkurencyjnym zawodnikiem na Górnym Śląsku.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.